PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

DZIŚ 6 STRON Wyd. A... Cena 20 gr

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NOWINY RZESZOWSKIE

Nr 273 (1692) — Rzeszów, czwartek 18 listopada 1954 r.

Akademia z okazji Międzynarodowego Tygodnia Studenta

WARSZAWA (PAP). Z okazji Międzynarodowego Tygodnia Studenta odbyła się 16 bm. w auli Szkoły Głównej Służby Zagranicznej w Warszawie akademia zorganizowana przez Radę Naczelną Zrzeszenia Studentów Polskich. Uczestnicy akademii wystosowali serdeczną depeszę do sekretariatu Międzynarodowego Związku Studentów w Pradze.

Dekoracja odznaczeniami państwowymi kierownictwa i członków Zespołu Pieśni i Tańca Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej

WARSZAWA (PAP). W dniu 16 bm. przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki udekorował kierownictwo i licznych członków Zespołu Pieśni i Tańca Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej wysokimi odznaczeniami państwowymi nadanymi przez Radę Państwa za zasługi na polu krzewienia przyjaźni polsko-chińskiej, zapoznanie społeczeństwa polskiego ze wspaniałą o wielowiekowych tradycjach sztuką chińską.

Podczas uroczystego aktu dekoracji obecni byli członkowie Rady Państwa i rządu. Obecny był ambasador Chińskiej Republiki Ludowej w Polsce Tsen Jun-czuan w towarzystwie członków ambasady.

Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski odznaczony został kierownik zespołu Czen I. Ponadto szereg członków zespołu otrzymało krzyże kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski oraz złote i srebrne krzyże zasługi.

Ekipy łączności w akcji przedwyborczej

W trwającej wielkiej kampanii politycznej — akcji wyborczej do rad narodowych wszystkich szczebli, szczególnej uwagi wymaga praca wyborcza na wsi.

Właściwe przeprowadzenie kampanii wyborczej do rad gromadzkich nasz go województwa jest niezbędnym warunkiem dalszego umocnienia sojuszu robotniczo - chłopskiego, toteż w umocnieniu tego sojuszu poważne zadania stoją przed aktywem robotniczym ruchu łączności miasta ze wsią. — Chodzi o to, że w gromadach istnieje i działa ostatnia klasa wyzyskująca, klasa bogaczy wiejskich — kułaków, która w kampanii wyborczej zajęła określone pozycje: pragnie poprzez sianie wrogich plotek osłabić zainteresowanie wyborami — podważyć sojusz robotniczo-chłopski.

Dlatego pierwszym zadaniem ekip łączności jest niesienie pomocy gromadzkim komitetom Frontu Narodowego w demaskowaniu inspiratorów plotek i ich zauszników i w popularyzacji istotnej treści kampanii wyborczej oraz kandydatów do gromadzkich rad narodowych, którzy są faktycznymi przedstawicielami małorolnych i średniorolnych chłopów.

W czym ta pomoc powinna się przejawiać? — Jednym z najważniejszych zagadnień w pomocy ekip łączności gromadzkim komitetom Frontu Narodowego jest sprawa pomocy politycznej agitatorom wiejskim w takim opanowaniu przez nich tematyki wyborczej, by ani jedno pytanie skierowane do nich przez mieszkańców gromady nie pozostało bez odpowiedzi. — Agitatorzy wiejscy działają w gromadach bez przerwy, a aktyw ekipy tylko okresowo i dlatego pomoc w przygotowaniu seminarium z agitatorami, obecność na nim najlepiej przygotowanych aktywistów ekipy łączności (np. wykładowcy szkolenia partyjnego czy aktywisty zakładowego Komitetu Frontu Narodowego), dogłębne wyjaśnianie wątpliwych dla agitatorów spraw — oto niektóre formy pomocy aktywu robotniczego w politycznym uzbrojeniu aktywu wiejskiego do walki z wrogą plotką i do wyjaśniania chłopom głębokiej treści ordynacji wyborczej.

Doraźna pomoc aktywowi wiejskiemu w wyjaśnianiu na wsi zagadnień związanych z nowym podziałem administracyjnym i wyborami rad gromadzkich, była i jest skutecznym czynnikiem w umocnieniu sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Pomoc gromadzkim komitetom Frontu Narodowego powinna objąć także zagadnienia związane z urządzeniem i wyposażeniem w sprzęt i materiały propagandowe lokali komitetów Frontu Narodowego. Aktyw ekipy łączności winien orientować się w tym, jak przedstawia się kolportaż wydawnictw o tematyce wyborczej, czy otrzymano je w dostatecznej ilości i o różnych tytułach, czy one szybko docierają do mieszkańców gromady, a jeżeli zajdzie potrzeba — pomóc w uzyskaniu i rozprowadzeniu broszur.

Dużą pomoc mogą okazać korespondenci zakładowi zespołom redakcyjnym gromadzkich komitetów Frontu Narodowego w redagowaniu gazetek ściennych, błyskawic. Pomoc taka potrzebna jest także przy opracowaniu przez aktyw wiejski odczytów i pogadanek o tematyce wyborczej — chodzi tutaj przede wszystkim o poparcie materiałów ogólnych przykładami lokalnymi.

Niewątpliwie na ożywienie życia politycznego i kulturalnego wpłyną także robotnicze zespoły artystyczne, które w okresie kampanii wyborczej winny częściej niż dotąd wyjeżdżać na wieś z dobrze przygotowanym i atrakcyjnym programem.

Tymczasem niektóre ekipy zamiast spotęgować swą działalność w kampanii wyborczej, prawie jej zaniechały. Tak np., jak donosi nasz korespondent z Krosna, istniejąca w Krośnieńskich Zakładach Lniarskich ekipa łączności osłabiła w ostatnich miesiącach swą pracę i choć plany wyjazdów są opracowane — mieszkańcy Węglówki i Czarnorzek dawno jej nie widzieli. Jest to wynikiem braku kontroli pracy ekipy ze strony Komitetu Zakładowego partii, a także Komitetu Powiatowego PZPR w Krośnie, które posiadając plany pracy ekipy nie zainteresowały się jak są one realizowane.

Słabą pomoc i kontrolę wykazuje również Komitet Miejski PZPR w Przemyślu, skutkiem czego ekipa łączności Przetwórni Win „Pomona" nie brała dotychczas udziału w akcji przedwyborczej, a ekipa z Fabryki „Polna" napotyka na trudności w wyjazdach z braku samochodu, bo Prezydium MRN — mające zapewnić ekipie środki transportowe, nie zawsze pomocy tej udziela.

Fakty te wykazują niedostateczną troskę niektórych organizacji i instancji partyjnych dla spraw ruchu łączności miasta ze wsią. Sytuacja ta winna ulec zmianie. Nie można w okresie kampanii wyborczej zapominać, że właśnie wzmożona aktywność klasy robotniczej na terenie wiejskim może pogłębić i umocnić sojusz robotniczo - chłopski — zapewnić decydujący przełom w pracy rad narodowych i powiązać je ściślej z masami pracującymi.

Oświadczenie Rządu PRL
w sprawie proponowanego przez ZSRR zwołania 29 listopada br. konferencji ogólnoeuropejskiej

WARSZAWA (PAP). Rząd PRL zgodnie ze stanowiskiem wyrażonym w toku konsultacji z rządem ZSRR w kwestii zwołania na dzień 29 bm. konferencji w sprawie bezpieczeństwa zbiorowego w Europie, oświadcza co następuje:

Naród polski, podobnie jak i inne narody europejskie, widzi poważną groźbę, którą kryją w sobie układy londyńskie i paryskie, a których istota polega na odbudowie zachodnio-niemieckiego Wehrmachtu pod dowództwem b. generałów hitlerowskich. Byłby to akt zagrażający bezpieczeństwu wszystkich narodów europejskich, a zwłaszcza narodów sąsiadujących z Niemcami.

Naród polski, który poniósł z rąk najeźdźców hitlerowskich tak ogromne ofiary w ludziach, dorobku materialnym i kulturalnym, nie może patrzeć biernie na wskrzeszanie agresywnego militaryzmu niemieckiego.

W momencie, gdy przed parlamentami niektórych krajów zachodnio-europejskich w najbliższym czasie stawiana będzie sprawa układów, przewidujących ponowne uzbrojenie militaryzmu niemieckiego, nie można zwlekać z podjęciem skutecznych kroków w celu odwrócenia groźby dla pokoju i bezpieczeństwa europejskiego.

Rząd PRL wielokrotnie zwracał się do rządów wielkich mocarstw i państw sąsiadujących z Niemcami celem znalezienia rozwiązań prowadzących do zapewnienia bezpieczeństwa w Europie i pokojowego uregulowania problemu niemieckiego. W oświadczeniach z 9 marca br. i 8 sierpnia br. rząd PRL wyraził swe gorące poparcie dla wysuwanej przez Związek Radziecki idei bezpieczeństwa zbiorowego w Europie.

Rządy i parlamenty europejskie odpowiedzialne za losy swych narodów muszą zdecydować, czy są za pokojowym rozwiązaniem spraw europejskich i mogą dać temu wyraz przez przyjęcie propozycji zwołania konferencji poświęconej sprawie bezpieczeństwa zbiorowego w Europie. **Zwłoka nie może być niczym usprawiedliwiona, gdyż ratyfikacja układów paryskich stworzyłaby sytuację, której skutki zaciążyłyby niebezpiecznie na losach Europy.**

Jest rzeczą jasną, że gdyby wskutek ratyfikacji układów paryskich plany wskrzeszenia militaryzmu niemieckiego weszły w fazę realizacji rząd PRL byłby zmuszony rozważyć w porozumieniu z innymi rządami przedsięwzięcie środków zmierzających do umocnienia swej obrony i bezpieczeństwa. Odpowiedzialność za ten stan rzeczy obarczałaby wówczas całkowicie państwa, które przyczyniłyby się do odbudowy agresywnego militaryzmu niemieckiego.

Rząd PRL uważa, że zawarta w nocie rządu ZSRR z 13 listopada br. propozycja zwołania na dzień 29 listopada br. w Moskwie lub w Paryżu konferencji ogólnoeuropejskiej w sprawie bezpieczeństwa zbiorowego w Europie stwarza realną możliwość uregulowania spraw związanych z pokojowym rozwiązaniem problemu niemieckiego i umocnieniem pokojowej współpracy międzynarodowej.

Realizując zobowiązania przedwyborcze wykonali plan roczny przed terminem

(e) Brygada warsztatowa parowozowni Rzeszów — dział wagonowy — ukończyła roczny plan zadań w dniu 16 listopada br. o godzinie 13.

Wykonanie planu o 40 dni przed terminem przez robotników działu wagonowego stało się możliwym dzięki realizacji dodatkowych zobowiązań produkcyjnych. W ostatnim zobowiązaniu np. podjętym dla uczczenia wyborów do rad narodowych brygada postanowiła plan roczny wykonać do dnia 20 bm. — zwiększając jednak wydajność pracy termin ten skróciła o 4 dni.

Cenne zobowiązania załóg „Polnej" z Przemyśla i RFSG z Rzeszowa

(e) Załoga Fabryki Maszyn do Szycia „Polna" w Przemyślu, aby godnie uczcić zbliżające się wybory do rad narodowych powzięła szereg zobowiązań produkcyjnych, oszczędnościowych, bytowych, szkoleniowych, racjonalizatorskich oraz stosowania nowych metod pracy.

Na przykład cała załoga postanowiła wykonać 20 sztuk maszyn ponad plan w miesiącu listopadzie, co stanowi wartość 33.408 zł.

Grupa związkowa, gdzie mężem zaufania jest Jarosław Krwawic, wykona 1.200 sztuk kompletnych maszyn, a grupa związkowa Marii Czuba z lakierni również wykona 1.200 sztuk maszyn kompletnych do końca bm.

Fr. Rachwalski wykona ponad plan listopada 30 sztuk detali, a Józef Nowak 50 sztuk wałków czołowych również ponad plan listopada.

* * *

Robotnicy i pracownicy umysłowi Rzeszowskiej Fabryki Sprzętu Gospodarskiego czynem pragną uczcić pierwsze wybory do rad narodowych. I tak grupa związkowa Marii Koczur wykona ponad plan bm. 10 odkurzaczy, grupa Władysława Wiepsięć wykona ponad plan m-ca listopada 5 sztuk froterek, a członkowie tej grupy mieszkający na wsi postanowili wpłynąć na swoich rodziców, by zrealizowali wszystkie dostawy żywca do dnia 5 grudnia 1954 r.

Grupa związkowa Stanisława Pokrywki wykona w m-cu listopadzie 200 sztuk rowerków dziecinnych ponad plan roczny.

Ogólna wartość zobowiązań podjętych przez załogę Fabryki Sprzętu Gospodarskiego wynosi 64.472 zł.

Zjednoczenie PGR Przemyśl wykonało roczny plan dostawy mleka

Przemyskie Zjednoczenie Państwowych Gospodarstw Rolnych wykonało roczny plan dostaw mleka dla państwa na 61 dni przed terminem.

Przedterminowe wykonanie rocznego planu dostaw mleka w 100 proc. osiągnięto dzięki ofiarnej pracy brygad oborowych w poszczególnych gospodarstwach. Na wyróżnienie zasługują przodujący robotnicy tacy jak: **Maria Kida** — dojarka z PGR Niemstów, **Zdzisław Kunysz** — brygadzista oborowy z PGR Nowe Sioło, **Rozalia Ozimek** — dojarka z PGR Lubomierz, **Jan Buczek** z PGR Medyka, który podniósł znacznie wydajność mleka od krów, **Michał Kura** brygadier oborowy i **Anna Kowal** — dojarka z PGR Radymno i inni.

Krosno otrzyma stację kolejową

(E) Wielokrotnie poruszaliśmy na łamach naszej gazety sprawę budowy stacji kolejowej przy ul. Lwowskiej w Krośnie.

Wobec obecnego usytuowania krośnieńskiej stacji i dużej odległości od śródmieścia, od dawna dyskutowano nad tym problemem i wysuwano konieczność budowy przystanku we wschodniej części miasta. Postulaty ludności ogłoszone w „Nowinach" zostały uznane za słuszne przez WKPG, która ujęła tę inwestycję w planie na rok 1955. Można więc się spodziewać, że w niedługim czasie mieszkańcy rozwijającego się Krosna korzystać będą z nowego udogodnienia komunikacyjnego jakim jest stacja kolejowa.

Wit.

Przodują w realizacji obowiązkowych dostaw

Roczny plan obowiązkowych dostaw zboża wykonali w STU PROCENTACH:

chłopi gminy Wielkie Oczy pow. Lubaczów
„ „ Lubaczów - miasto
„ „ Tylawa pow. Krosno
„ „ Jasło I
„ „ Lesko - miasto
„ „ Cisna pow. Lesko
„ „ Wola Michowa pow. Lesko
„ „ Ustrzyki - miasto

Do dnia 15 bm. kampanijny plan obowiązkowych dostaw ziemniaków wykonali:

1) **chłopi powiatu sanockiego w 105,3 proc.**
2) **chłopi powiatu leskiego w 105,1 proc.**
3) **chłopi powiatu brzozowskiego w 102,6 proc.**
4) **chłopi powiatu przeworskiego w 100,3 proc.**

TARNOBRZEG

W stu procentach z obowiązkowych dostaw zboża i ziemniaków wywiązali się chłopi z gromad:

Tarnawska Wola
Alfredówka
Rozalin
Poręby Dębskie

Nasi kandydaci rozmawiają z wyborcami

Brakowało przedstawiciela Prezydium MRN

(i) Pracownicy trzech zakładów: Wojewódzkiego Zarządu Przemysłu Terenowego, Rzeszowskich Zakładów Przemysłu Terenowego i Rzeszowskiej Fabryki Sprzętu Gospodarskiego po brzegi zapełnili świetlicę przybywając na spotkanie z kandydatami do Miejskiej Rady Narodowej Bronisławą Moraniec, Michałem Hermińskim i Tadeuszem Lewickim.

Organizatorzy spotkania ustrzegli się od dość rozpowszechnionej „metody" nadawania spotkaniom charakteru sztywnych konferencji i całe spotkanie przebiegło w nieskrępowanej i bezpośredniej atmosferze. Zebrani robotnicy szczerze opowiadali o swych troskach i brakach przeszkadzających im w codziennym życiu.

W obszernej i żywej dyskusji nie brakło głosów krytyki pod adresem Miejskiej Rady Narodowej. Skarżono się na zaniedbanie naprawy ulicy Krasińskiego, z której błoto i woda przecieka do pobliskich magazynów „Chemy" niszcząc złożone tam surowce. Wiele także osób prosiło o zainteresowanie się sprawą prawidłowego chodzenia i zachowania się na naszych ulicach a także o zdecydowaną walkę z szerzącym się chuligaństwem wśród młodzieży.

Na brak mięsa, tłuszczu i mleka w godzinach popołudniowych i na złą jakość i niewłaściwą sprzedaż artykułów pierwszej potrzeby: ziemniaków, pieczywa i smalcu skarżyły się w swych wypowiedziach robotnice z Rzeszowskich Zakładów Przemysłu Terenowego — **„postarajcie się o to, byśmy wychodząc z pracy mogły w sklepach wszystko kupić"** zwracały się do kandydatów.

Jedna z kobiet omówiła sprawę żłobków i przedszkoli, gdzie miejsc jest nadal za mało, opieka niefachowa i wyżywienie nie przystosowane dla dzieci.

Domagano się również uzdrowienia stosunków panujących w szpitalu wojewódzkim. Ob. Skrobolak skarżył się na kumoterstwo i zły stosunek do pacjentów ubezpieczonych ze strony personelu pomocniczego. Głosów krytyki, wniosków, próśb do kandydatów było dużo. Wiele było słusznych i wymagających jak najszybszego załatwienia. Dlatego też bardzo brakowało na tym spotkaniu kogoś z Prezydium Miejskiej Rady Narodowej dobrze zorientowanego w poruszanych sprawach, który mógłby dać ludziom trafne i wyczerpujące odpowiedzi na ich pytania i wnioski.

I to właśnie było przyczyną, że wielu dyskutantów niestety nie doczekało się odpowiedzi na niejedno ważne pytanie, ale wykraczające poza wiadomości kandydata. Część pytań omówiono powierzchownie. Ale zdarzało się, że kandydaci Michał Hermiński i Tadeusz Lewicki obok dobrych konkretnych odpowiedzi (najczęściej dotyczących braków w znanych im dziedzinach: handlu i lecznictwie) zbywali dyskutantów nic nie mówiącymi usprawiedliwieniami.

Równocześnie w odpowiedziach dominowały obietnice załatwienia wysuniętych wniosków dopiero po wyborach. I tego się należy wystrzegać. Od naszych kandydatów wymagamy przecież, by swą pracę zaczęli nie dopiero po wyborach, ale zaraz i aby nią udowodnili, że później jako radni potrafią zaradzić i dopomóc społeczeństwu w likwidacji braków.

B. Mackiewicz

Dziś w numerze

WŁ. ŚWIDRAK — O konkretność naszych zobowiązań

HELENA NARÓG — ...gdy życie przesłaniają naciągane sprawozdania

E. WISZ — Przed wojną też były wybory

Na przykładzie pracy KP PZPR w Krośnie i Sanoku (I)

O konkretność naszych zobowiązań

Mało jest takich ludzi, którzy by nie rozumieli prostego faktu, że urzeczywistnienie tego do czego dążą i o czym marzą, zależy właśnie od ich pracy. Dowodem tego jest szeroki rozmach produkcyjnego czynu przedwyborczego, w którym przez dodatkową produkcję pomnażamy nasz dochód narodowy, a więc wzrost naszego dobrobytu. Ale oprócz konkretnych i korzystnych zobowiązań podejmowanych przez załogi są i takie zobowiązania, które mają charakter ogólnikowy, nie uwzględniają aktualnych potrzeb produkcyjnych.

Dlatego też wielka rola w organizowaniu czynu produkcyjnego ludzi pracy, nadanie jej właściwego kierunku, przypadnie naszym komitetom powiatowym i organizacjom partyjnym. Do nich bowiem należeć będzie wskazanie podejmującym czyn produkcyjny, konkretnych zadań i problemów oraz kontrola podjętych zobowiązań.

Jak wiemy, większość komitetów powiatowych potrafiła z dobrymi rezultatami wywiązać się z tego obowiązku. Np. w pow. krośnieńskim prawie wszystkie zakłady przemysłowe podjęły zobowiązania produkcyjne — w większości bardzo celowe i słuszne. Wymieńmy chociażby Krośnieńskie Kopalnictwo Naftowe, gdzie tak I jak i II zespół wykonały swe zobowiązania w zakresie ponadplanowego wydobycia ropy, gazu i obniżki kosztów własnych. Kiedy na temat realizacji zobowiązań w kopalnictwie rozmawialiśmy z kierownikiem Wydziału Ekonomicznego KP PZPR w Krośnie — tow. Janochą, wtrącił on swoją uwagę: Nie myślcie jednak, że wszystkie kopalnie wykonały swe zobowiązania, bo np. w I Zespole KKN nie wykonały ich kopalnie, gdzie kierownikami są Węgrzyn i Sęp. Przyczyn tego stanu rzeczy — jak stwierdził tow. Janocha — należy szukać w zbyt słabym planowaniu i pochopnym podejmowaniu zobowiązań. Ta uwaga pracownika komitetu, świadczyłaby o dość dobrym rozeznaniu spraw produkcyjnych w terenie. Zobaczmy jednak jak wygląda czyn produkcyjny w innych zakładach pracy. Otóż w II Zespole KKN załogi postanowiły w miesiącu październiku br. wydobyć dodatkowo 31 tys. kg ropy, a wydobyły jej 34.810 kg.

Do czynu produkcyjnego z okazji 37 rocznicy Rewolucji Październikowej i wyborów do rad narodowych, włączyły się również Huta Szkła Gospodarczego w Krośnie, Fabryka Ozdób Choinkowych w Polance, która w ramach czynu społecznego rozpoczęła produkcję szklanych naczyń kuchennych. Podjęła także zobowiązania cegielnia w Polance, której załoga postanowiła wyprodukować ponad plan roczny 45 tys. cegły, zaoszczędzić 60 tonn miału węglowego. Zobowiązania te są systematycznie realizowane. Społecznym czynem produkcyjnym został objęty także handel. Podejmowano tam zobowiązania odnośnie likwidacji mank, polepszenia obsługi klientów i zaopatrzenia w towary.

Warto zobaczyć, jak inicjatywą w czynie produkcyjnym pokierował KP PZPR w Krośnie

Z chwilą, kiedy załogi tamtejszych zakładów zachęcone przykładami WSK Rzeszów i UKN zaczęły inicjować podejmowanie zobowiązań dla uczczenia 37 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej i wyborów do rad narodowych, KP PZPR zwoływał odprawy sekretarzy KZ, przewodniczących rad zakładowych i dyrektorów, z którymi omawiano najważniejsze potrzeby produkcyjne i ekonomiczne zakładu. Na takich odprawach i naradach I sekretarz KP, albo kierownik wydziału ekonomicznego omawiał z towarzyszami, co i gdzie trzeba zrobić. Następnie podobne narady i dyskusje organizowały w zakładach pracy komitety zakładowe i rady zakładowe.

Uchwały i postulaty tych narad przenoszono z kolei na zebrania załóg, które w oparciu o opracowane na naradach wytyczne, podejmowały zobowiązania produkcyjne. Kontrolę ich realizacji powierzono trójkom zakładowym, w skład których wchodzą: sekretarz KZ, przewodniczący rady zakładowej i przedstawiciel dyrekcji.

Wszystkie meldunki o podjętych zobowiązaniach, kierownictwa zakładów pracy przesłały do Wydziału Ekonomicznego KP PZPR w Krośnie. Tu uważnie się je studiuje, zastanawia nad treścią podjętych zobowiązań. I jeżeli np. okaże się, że w którymś z zakładów podjęto zobowiązanie niecelowe, albo niesłuszne, wtenczas sporządzona zostaje informacja na posiedzenie egzekutywy KP, która po jej przeanalizowaniu opracowuje wnioski dla zakładów pracy, w jakim kierunku powinny iść zobowiązania. Wnioski te przenoszone są do wszystkich organizacji partyjnych, na odprawach i naradach zwoływanych przez Wydział Ekonomiczny KP.

W politycznym kierowaniu czynem produkcyjnym przez KP PZPR w Krośnie, godny uwagi jest także sam sposób kontroli podjętych zobowiązań. Oprócz gruntownego studiowania meldunków, w ślad za nimi KP wysyła instruktorów nieetatowych do zakładów pracy, w których podjęto zobowiązania. Tak np. nieetatowi instruktorzy KP z Wielobranżowej Spółdzielni Pracy w Krośnie, jadą na kontrolę zobowiązań do Zakładów Drzewnych w Korczynie i odwrotnie. Ma to ten plus, że w sprawach produkcyjnych w odnośnym zakładzie pracy zabierają głos ludzie fachowi, orientujący się w rezerwach produkcyjnych zakładów. Instruktorzy ci nie tylko dokładnie informują KP o przyczynach niewykonania zobowiązań lub możliwościach produkcyjnych, ale też udzielają doraźnej pomocy załogom.

Na podkreślenie zasługuje również i to, że egzekutywa KP w Krośnie, w swym planie pracy na IV kwartał br. zaplanowała 4 posiedzenia poświęcone omówieniu planów produkcyjnych i zobowiązań. Tak więc dobre i przemyślane kierownictwo KP PZPR w Krośnie w rozwijającym się czynie produkcyjnym, daje w efekcie dobre wyniki.

Wł. ŚWIDRAK

(Dokończenie w numerze jutrzejszym)

Kącik aktywisty Frontu Narodowego

Co to jest okręg wyborczy

Członkowie rad wybierani są w okręgach wyborczych — głosi ordynacja wyborcza do rad narodowych. Co to są okręgi wyborcze i w jakim celu są tworzone? Proszę o szersze wyjaśnienie tego zagadnienia — pisze jeden z naszych czytelników.

W okresie wyborczym cały kraj został podzielony na okręgi. Każde województwo zostało podzielone na okręgi wyborcze, w których kandydują przyszli radni wojewódzkich rad narodowych. Również w powiatach tworzy się okręgi wyborcze, w których kandydują przyszli radni rad powiatowych. Z kolei każda gromada wiejska jest oddzielnym okręgiem wyborczym dla wyborów do rad gromadzkich. W każdym okręgu kandyduje ilość radnych odpowiadająca liczbie ludności danego okręgu. Tak więc podział na okręgi wyborcze nie jest dyktowany takimi względami, jak np. — kto zamieszkuje dany okręg wyborczy. A warto przypomnieć zasady tworzenia okręgów wyborczych, stosowane w państwach burżuazyjnych. Tam okręgi wyborcze wykrawa się w taki sposób, aby zapewnić większość w wyborach partiom burżuazyjnym.

Przewidziany przez naszą ordynację podział na okręgi wyborcze jest więc nie tylko aktem formalnym, mającym na celu lepszą organizację wyborów, lecz jest jeszcze jednym dowodem demokratyczności naszych wyborów.

Podział na okręgi wyborcze ma także jeszcze inne znaczenie. Fakt, że dany kandydat na radnego został zgłoszony w określonym okręgu wyborczym, w którym jest znany, zapewnia jego ścisły kontakt z wyborcami. Nasza ordynacja wyborcza określa wyraźnie, iż masy pracujące mogą i powinny kontrolować pracę rad narodowych i każdego radnego, że każdy radny odpowiada przed swymi woborcami i może być przez nich odwołany. I właśnie wybieranie radnych w określonych okręgach wyborczych ma na celu ułatwienie tej kontroli.

KOMBINAT BAWEŁNIANY W FASTACH KOŁO BIAŁEGOSTOKU

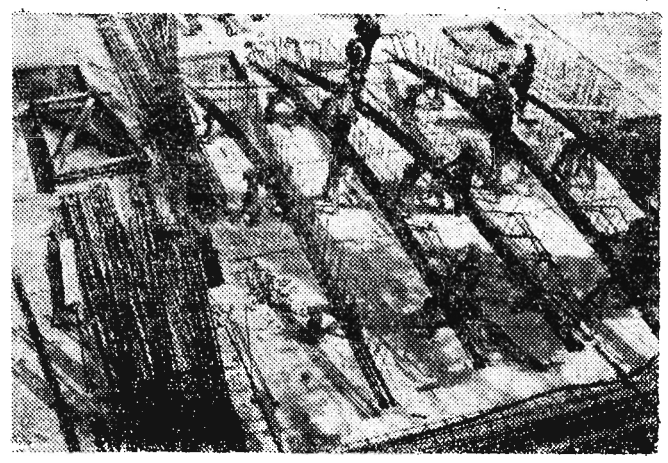

Budowę nowych wielkich zakładów bawełnianych w Fastach koło Białegostoku rozpoczęto w IV kwartale ub. roku. Na zdjęciu: Fragment placu budowy. CAF

Nasz program wyborczy

Wzrost inwestycji komunalnych

„W związku z ogromnym rozmachem budownictwa przemysłowego wzrośnie równolegle budownictwo mieszkaniowe i komunalne..." (z programu wyborczego Wojewódzkiego Komitetu Frontu Narodowego).

W najbliższych latach nastąpi poważny wzrost budownictwa komunalnego w miastach woj. rzeszowskiego i jeżeli weźmiemy pod uwagę np. sieć wodociągową, to już w I kwartale 1955 roku oddany będzie do użytku nowy wodociąg w Łańcucie a w II kwartale 1955 r. zostanie wybudowany wodociąg w Rzeszowie, który zaspokoi potrzeby wszystkich obywateli miasta. Na koniec przyszłego roku zostaną oddane do użytku dwa dalsze nowe zakłady wodociągowe w Dębicy i Jarosławiu, poważnie zostanie rozbudowana kanalizacja w Stalowej Woli i Sanoku oraz wybudowana zostanie oczyszczalnia ścieków w Mielcu.

Nowe łaźnie w planie 5-letnim otrzyma Przemyśl, Stalowa Wola i Lesko. Niezależnie od tego przewiduje się budowę nowych studni publicznych oraz na szeroką skalę przebudowę dróg miejskich w miastach województwa rzeszowskiego.

Pełne zgazyfikowanie miasta Rzeszowa nastąpi w planie 5-letnim, z tym, że pierwszy etap budowy sieci gazowej rozpocznie się pod koniec planu 6-letniego.

Również w gospodarce mieszkaniowej nastąpią poważne zmiany na lepsze. Np. do końca 1954 roku wyremontowanych zostanie 11.000 izb mieszkalnych przez co wyraźnie poprawią się warunki mieszkaniowe ponad 20.000 mieszkańców w miastach i osiedlach robotniczych. W 1955 roku Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej przy Prez. WRN rozpocznie po raz pierwszy budowę nowych budynków mieszkalnych i odda do użytku pod koniec roku ponad 500 izb mieszkalnych w miastach i osiedlach województwa rzeszowskiego, a 14.500 izb mieszkalnych wyremontuje.

Planowane przez Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w 1955 roku budownictwo mieszkaniowe poważnie zwiększy się w planie 5-letnim, co w dużym stopniu przyczyni się do zlikwidowania poważnych jeszcze trudności mieszkaniowych na terenie takich miast jak: Rzeszów, Jasło, Jarosław i Gorlice. **(M. R.)**

Śladem pracy w terenie instruktora ZW ZMP

...gdy życie przesłaniają naciągane sprawozdania

Listonosz z trudem otworzył wypchaną po brzegi torbę. Na redakcyjne biurko wysypała się dzienna porcja listów. Był wśród nich jeden, zwyczajny, w niebieskiej jak inne kopercie. Autorem jego była młodzież spółdzielni produkcyjnej Sanoczek (pow. Sanok) ...a właściwie to nie — zresztą z tym autorstwem wyszło trochę na bakier... w każdym razie ostatnim i bezpośrednim nadawcą był Zarząd Wojewódzki ZMP w Rzeszowie.

List w dość wzniosłych i paletycznych słowach donosił o powstaniu młodzieżowej brygady hodowlanej w wymienionej spółdzielni; — „w realizacji programu wysuniętego przez II Zjazd Partii wiele do zrobienia ma młodzież. Właśnie młodzi chłopcy i dziewczęta winni stanąć na najtrudniejszych odcinkach w walce o wzrost produkcji rolnej i hodowlanej. Czując się współodpowiedzialni za wykonanie ogólnonarodowych zadań, przechodzimy do pracy w hodowli ...wzywamy do współzawodnictwa całą młodzież wiejską naszego województwa" — (wyjątki z listu).

Inicjatywa była cenna i godna pochwały.

Od dnia otrzymania owego listu upłynęło już dobrych parę tygodni. W tym czasie przyszedł do redakcji obszerny, siedmio-stronicowy artykuł, napisany przez instruktora ZW ZMP Henrykę Czech, chwalący do potęgi pracę zetempowców-hodowców z Sanoczka. W czasie tym nie było narady aktywu zetempowskiego w ZW, gdzieby właśnie nie stawiano za przykład owej przodującej, młodzieżowej brygady z Sanoczka. I byłoby stawiało się ją dalej, gdyby nie pech, gdyby nie traf, że właśnie śladem instruktora ZW ZMP wyjechał w teren pracownik redakcji.

Tu historię trzeba zacząć od początku

Przed dwoma miesiącami przyjechały do spółdzielni produkcyjnej w Sanoczku dwie młode aktywistki — instruktor wydziału młodzieży wiejskiej ZW ZMP w Rzeszowie Henryka Czech i Pisula z POM Sanok, obie „agronomki" — jak mówiono w Sanoczku.

No... cóż, przyjechały, narobiły trochę szumu we wsi, z trudem pościągały członków miejscowego koła na zetempowskie zebranie i dalej tworzyć młodzieżową brygadę hodowlaną.

Odetchnął głębiej sekretarz organizacji partyjnej tow. Błaszczak, że wreszcie od 4 lat istnienia spółdzielni produkcyjnej będą mieć z zetempowców jakąś pociechę. Ucieszył się tą wieścią 50-letni przewodniczący spółdzielni tow. Krawiec, że może wreszcie ktoś z młodych zastąpi go w wypasie baranów po sanockich górach. Obaj też zaszczycili zebranie swoją obecnością.

Zebranie przebiegało w największym porządku, zgodnie z wszelkimi formalnościami, tyle tylko może, że było trochę suche, sztywne i uczone... no, ale rzecz zrozumiała — obecnych dwóch agronomów.

Instruktor Henryka Czech, mówiła dużo o hodowli, o tym jak bardzo potrzebne jest dla klasy robotniczej mięso i mleko, jak to trzeba dbać o bydło i trzodę, by wyniki było widać, że do tej pracy muszą stanąć najlepsi zetempowcy... i w ogóle. Wszystko to wypadło bardzo mobilizująco, chociaż większość uczestników zebrania nie słuchała tych wywodów. Zetempowcy w Sanoczku nie są przyzwyczajeni do zebrań w ogóle — te odbywają się u nich rzadko, ot tak raz na kilka miesięcy... a w szczególności do zebrań tak długich i tak poważnych.

Dyskusja, jak dyskusja — nikt się do niej nie palił, jak do organizowanej brygady... no, ale jakoś przy wspólnej mobilizacji brygadę zmontowano. Zetempowcy złożyli swe podpisy na napisanym przez tow. Czechliście, tym właśnie, który niebawem znalazł się w redakcji i rozeszli się do domów.

„Agronomki" wyjechały również z Sanoczka w poczuciu spełnionego obowiązku i sprawa wydawała się skończona. Potem jeszcze złożyło się w ZW obszerne sprawozdanie — nowozorganizowana brygada... zrobiony kawał roboty.

Od tej pory afiszowano brygadę w Rzeszowie na tle i inne strony, chociaż nikt, a nawet sama organizatorka Henryka Czech nie wiedziała dobrze jak brygada pracuje i czy rzeczywiście powstała, bo nikt od owego, pamiętnego zebrania do Sanoczka nie zaglądał, ani z ZW, ani z Zarządu Powiatowego ZMP w Sanoku, mimo że spółdzielnię mają tuż pod bokiem.

A oto drugi rozdział historii

Tymczasem, młodzieżowa brygada hodowlana w Sanoczku wcześniej niż powstała w praktyce — zdążyła się rozpaść. Nikt już po zebraniu w spółdzielni o niej nie słyszał. W pracy przy hodowli pozostała tylko Zośka Bobowska, dobra zetempówka i pracownica spółdzielni — z tym, że do hodowli nie przeszła jak informuje list, a pracowała tam już od dawna.

A co się stało z innymi członkami tej istniejącej tylko w sprawozdaniu w ZW brygady?

Ach... lepiej nie mówić — dziś jeszcze złość mnie bierze, jak pomyślę — opowiada z oburzeniem przewodniczący spółdzielni tow. Krawiec. — Tak się cieszyłem... a ile potem było kłopotu. Zetempowcy już na drugi dzień zapomnieli o postanowieniu, a pamiętając o nim starsi pracownicy hodowli Wasyl Węgrzyn, Władysław Bobowski chcieli zrobić dla młodych wolne miejsce... kto by robił w oborze.

— Zetempowiec i kandydat partii Władysław Karbownik ani myśli pracować w oborze, gdzież to dla niego zajęcie — to pierwszy obijbok — opowiada tow. Krawiec. Ileż trzeba było się go naprosić, żeby pomógł przy wykopkach i czyszczeniu buraków, przecież statut spółdzielni zobowiązuje do pracy również członków rodzin.

Następny z kolei członek owej „brygady" Stefan Bazar wkrótce po zebraniu zachorował — ot i skończona historia. Brygady młodzieżowej jak nie było — tak nie ma.

Takie wyniki przynosi szturmowszczyzna, dorywcza robota aktywu ZMP. Ot, wskoczy się raz jeden na zebranie, zorganizuje coś i koniec. A potem radźcie sobie sami. To nie wystarcza. Koło ZMP w Sanoczku od dawna nie pracuje, nikt tam nie przyjeżdża, nie pomaga, mimo że pomoc ta jest niezbędna. Zetempowcy członkowie rodzin spółdzielców, tacy jak Karbownik, Wójcik jeden, drugi i inni nie wychodzą do pracy, mimo że w spółdzielni nie ma kto robić, że przewodniczący w czasie wykopków objeżdżał okoliczne gromady szukając ludzi do pracy. Nie widać tam żadnych śladów politycznej roboty. Od dwu miesięcy nie było zebrania ZMP. Młodzież Sanoczka niewiele wie o II Zjeździe ZMP i wyborach do rad — nie podjęła na ich cześć żadnych zobowiązań.

Z zetempowcami, z młodzieżą Sanoczka trzeba jeszcze wiele pracować, by uzyskać wyniki w postaci młodzieżowej brygady hodowlanej. Oto zadanie zarówno dla Zarządu Powiatowego ZMP, instruktorów wydziału młodzieży wiejskiej ZW, jak i dla miejscowej organizacji partyjnej.

HELENA NARÓG

„Przed wojną też były wybory"

Codziennie otrzymujemy dużo listów pisanych niewprawną ręką robotnika i chłopa, którzy donoszą nam o życiu naszego województwa. Duża część tych listów pisana jest na temat zbliżających się wyborów do rad narodowych, spotkań z kandydatami, pracy komitetów Frontu Narodowego itd.

Pomiędzy wieloma listami, które do nas przychodzą jest jeden charakterystyczny, w którym autor podpisujący się „patriota"(?) z Przeworska stara się dowieść, że obecna wielka kampania polityczna jaką są wybory do nowych rad narodowych nie ma żadnego znaczenia. A oto treść listu:

„Piszę do Was list chociaż wiem, że mi nie odpowiecie, bo na takie rzeczy na pewno nie odpisujecie. Ale nie o to mi chodzi. W tej Waszej gazecie tyle piszecie o wyborach. Po co to wszystko? Pamiętam, że przed wojną też były wybory, ale nie pisano tyle co teraz. I tak jakoś nikt nie narzekał".

Przypuszczenia obywatela „patrioty", że nie odpiszemy mu na jego anonim były błędne. Postanowiliśmy opublikować jego list na łamach gazety i zarazem odpowiedzieć. W międzyczasie otrzymaliśmy również list od ob. K. G. z powiatu leskiego.

„Jestem małorolnym chłopem — pisze ob. K. G. — i chcę Wam coś o sobie napisać. Chcę napisać jak bardzo zmieniło się moje życie. Mam 3 ha ziemi, 2 krowy i 1 konia. Chowam też tuczniki, które zakontraktowałem dla państwa. W tym roku kontraktowałem również buraki cukrowe, a za gotówkę uzyskaną z ich sprzedaży kupiłem synowi ubranie. Powodzi mi się coraz lepiej. To nie te czasy przedwojenne, kiedy bałem się o los moich dzieci. Nie miałem im przecież co dać. Ziemi nie posiadałem dużo, a na kształcenie dzieci nie miałem pieniędzy. Zresztą — sam biedowałem, bo nie miałem nawet konia, którego musiałem pożyczać od sąsiada. Ten żądał za to odrobku. Dzisiaj córka moja jest nauczycielką szkoły podstawowej w województwie białostockim. Mam jeszcze trzech synów w domu, z których najstarszy uczęszcza do 7 klasy. Nie powiem, że nie mam kłopotów. Synom trzeba teraz kupić buty, a ja nie mam na tyle pieniędzy. Pomimo tego nie narzekam. Sprawa dobrobytu leży przecież w naszych rękach.

Ale są tacy, którzy umią tylko kwękać, widzą same niedociągnięcia. Ci wszyscy nie rozumią mądrej polityki naszego rządu, nie rozumią, że nasz kraj był ogromnie zniszczony, zacofany i że to wszystko trzeba odbudować i rozbudować.

Jednym z bardzo ważnych posunięć naszej partii jest powołanie gromadzkich rad narodowych. Będę miał teraz bliżej do naszej rady, a i rada będzie prędzej pamiętała o nas chłopach. Dlatego też w dniu 5 grudnia pójdę do urny wyborczej, aby głosować na kandydatów Frontu Narodowego".

Dwa listy i dwa poglądy. Jeden „patrioty", drugi chłopa, pełen przywiązania i miłości do ludowej Ojczyzny. Ale powróćmy jeszcze do listu obywatela „patrioty", który gotów nas posądzić, że uchylamy się od odpowiedzi na jego list, że celowo nie chcemy mu tego wyjaśnić.

„Przed wojną też były wybory" — pisze „patriota". owszem — były. Każdy wie o tym dobrze i pamięta ten okres. Szkoda tylko obywatelu „patrioto", że nie napisaliście nam jak one wyglądały, kogo wybierano itd. My Wam jednak przypomnimy.

Tak — przed wojną były wybory do tzw. samorządu, w którym faktycznie zasiadali przedstawiciele warstw wyższych, przedstawiciele w każdym bądź razie nie ludzi pracy, gdyż ci byli odsuwani od udziału w rządzeniu krajem jako „element niebezpieczny".

Oto np. w radzie miejskiej miasta Rzeszowa w roku 1932 zasiadało 22 radnych, w skład której wchodziło: urzędników sędziowskich 4 — inżynierów 2 — adwokatów 3 — notariusz 1 — urzędników państwowych 3 — pedagogów 4 — kupców 5. Nie było tam jednak miejsca dla robotników. Nie ma się zresztą czemu dziwić. Burżuazja baczyła pilnie, aby samorząd służył jej interesom.

A same wybory... Terror wobec sił postępowych, oszustwa przy urnach wyborczych i inne machinacje wyborcze — oto środki burżuazji, przy pomocy których zapewniała ona sobie zwycięstwo w wyborach. Tzw. „cuda nad urną" miały miejsce i u nas w Rzeszowie.

„Gazeta Rzeszowska" — organ Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, której w żadnym wypadku nie możemy posądzić o sympatię do ruchu lewicowego w artykule pt. „Zatwierdzenie ostatnich wyborów do Rady Gminnej miasta Rzeszowa" pisze o oszustwach, jakie miały miejsce w okresie wyborów. Były np. takie wypadki, że w niektórych kołach wyborczych poszczególni kandydaci otrzymali nieproporcjonalną ilość głosów. Ludność protestowała. Sprawa ta dotarła aż do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, które skargę odrzuciło. „Gazeta" określa to jako „tajne i jawne podjudzanie katolików wzajemnie przeciw sobie".

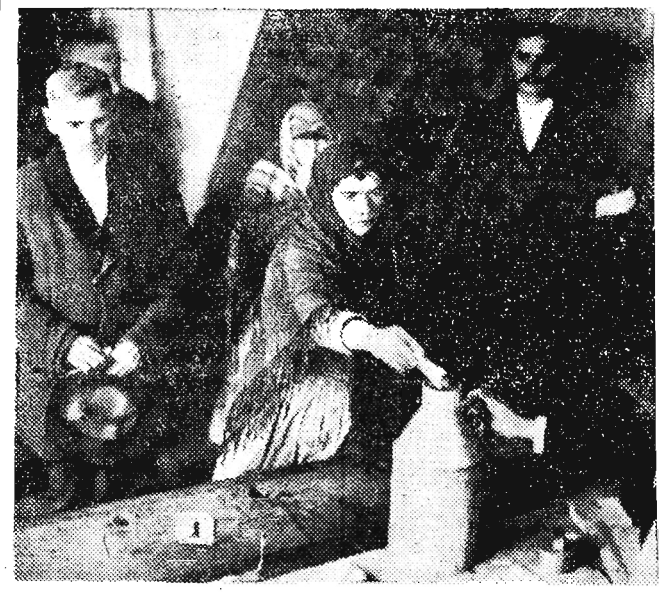

Oto jak wyglądały „wolne" i „demokratyczne" wybory w sanacyjnej Polsce. Wójt — kułak bacznie obserwujący mieszkańców gromady składających głosy. Aby zabezpieczyć się od wszelkich niespodzianek — otwarta blaszanka zamiast urny wyborczej.

Robotnicy i chłopi często nie chcieli kandydatów sanacyjnych i wysuwali swoich, których burżuazja „umiejętnie" odsuwała od udziału w rządzeniu. Albo tacy kandydaci w tajemniczych okolicznościach „znikali", albo też jawnie wtrącano ich do więzienia. Jedynym aktem oskarżenia było to, że są „czerwonymi". Samych zaś wyborców, którzy agitowali za swoimi kandydatami wyrzucali fabrykanci z pracy jako podejrzanych o komunizm.

Faktyczne wybory w Polsce burżuazyjnej odbywały się w zacisznych gabinetach sanacyjnych politykierów, wojewodów, starostów i innych im podobnych pacholków.

Na wiszących afiszach i w prasie krzykliwie zachwalano tych rzekomych „wybrańców ludu", „obrońców ojczyzny", „bohaterów Polski" itd., na których robotnicy mogli głosować. Ta droga była otwarta dla mas pracujących w kapitalistycznej Polsce. Tylko jedna była zamknięta. Ta droga to władza robotników i chłopów. Zagradzały ją więzienia Berezy Kartuskiej oraz granatowy policjant z pałką w ręku.

A czy wiecie obywatelu „patrioto" jak wyglądały w rzeczywistości rządy owych „wybrańców ludu"? A może zapomnieliście? Nic nie szkodzi. Chętnie Wam przypomnimy opierając się na Waszym powiecie przeworskim.

Właśnie w tym powiecie jednym z najwięcej zaludnionych powiatów w Polsce był głód ziemi. Nic więc dziwnego, że rozwinęła się na szeroką skalę emigracja. Bezlitosny był wyzysk pracowników służby folwarcznej „jaśnie oświeconego księcia" Lubomirskiego, jak również robotników miejscowej Cukrowni. Z roku na rok powiększała się armia bezrobotnych. Proletariat walczył.

Znane są wszystkim marsze głodowe i strajki mało i średniorolnych chłopów organizowane w latach 1932—37 przy wydatnej pomocy członków KPP. Padli pierwsi zabici, których w bestialski sposób zamordowała granatowa policja.

Zacofane nasze województwo nie mogło dać wszystkim pracy. Szerzyła się więc nędza, szerzyło się bezrobocie. Doprowadzeni do rozpaczy bezrobotni odbierali sobie życie. Nie wierzycie? Chcecie faktów? Owszem — są.

Ta sama „Gazeta Rzeszowska" z dnia 5 czerwca 1932 roku w notatce pt. „Usiłowanie i rozpaczliwe samobójstwo przy ulicy Dąbrowskiego" pisze: — „Stefan Pokój ur. 1905 r. zamieszkały w Rzeszowie przy ulicy Dąbrowskiego 33, od szeregu miesięcy bezrobotny, był na utrzymaniu swej matki straganiarki jarmarcznej. W dniu 26 maja powrócił z miasta zamyślony i smutny. Po chwilowym pobycie w domu wyszedł do ogrodu, skąd po upływie kilku minut usłyszeli domownicy jęki i wołania o pomoc. Pokoja zastano w kałuży krwi z poderżniętą szyją. Przesłuchany w szpitalu zeznał, że od dłuższego czasu pozostaje bez pracy, a nie chcąc być ciężarem swej matki postanowił popełnić samobójstwo".

I drugi przykład w notatce z dnia 7 lutego 1932 r. pt. „Usiłowane samobójstwo w Fabryce Mydła u Lifschütza w Rzeszowie": — Pracujący tam maszynista B z powodu zalegania mu pieniędzy, żyjąc ostatnio wraz z rodziną w skrajnej nędzy usiłował popełnić samobójstwo przez powieszenie się na rusztowaniu montującego się komina fabrycznego. Odcięty z rusztowania po półgodzinnej akcji ratunkowej przyszedł do przytomności".

I cóż Wy na to obywatelu „patrioto"? Musicie przyznać, że te przykłady mówią za siebie. Musicie przyznać, że obecnie takie wypadki nie mają miejsca, gdyż w Polsce Ludowej dla każdego pracy jest dosyć. A ponure i koszmarne rządy burżuazyjne nie powrócą więcej. Taka jest wola narodu, patriotów nie w cudzysłowie a w pełnym tego słowa znaczeniu.

„...w dniu 5 grudnia pójdę do urny wyborczej, aby głosować na kandydatów Frontu Narodowego" — pisze ob. K. G. z powiatu leskiego. Tak mówią wszyscy uczciwi Polacy, którym leży na sercu dobro naszej Ojczyzny i jej świetnej przyszłości. Mamy tego liczne dowody z zebrań robotników w zakładach produkcyjnych oraz chłopów, którzy czczą zbliżające się wybory do rad narodowych nowymi zobowiązania produkcyjnymi.

I jeszcze jedno: dlaczego piszemy tyle o wyborach. Mylicie się obywatelu „patrioto". To nie tylko my piszemy. Piszą robotnicy i chłopi, pisze młodzież, piszą ci wszyscy, którzy chcą polepszyć styl pracy rad narodowych, którzy dyskutując na zebraniach przedwyborczych o działalności rad narodowych i krytykując ich dotychczasowe błędy, zacieśniają w ten sposób więź między masami pracującymi a swoimi radami narodowymi.

E. WISZ.

Tygodniowy poradnik rolnika

CO ROBIC W POLU?

Kończyć wykonywanie głębokich orek zimowych oraz przyorywanie nawozów zielonych. Przeprowadzać wapnowanie pól — zwłaszcza tych przeznaczonych pod jęczmień i motylkowe.

Łąki i pastwiska nawozić kompostem i kainitem. Przekopać zaniedbane rowy i przepusty polne i oczyścić zaniedbane mostki dla ułatwienia odpływu wód z pól przy schodzeniu śniegów.

W OBEJŚCIU GOSPODARSKIM

Skontrolować i poprawić sterty ze słomą i sianem, aby uchronić je przed nadmiernym zamoknięciem. Skontrolować stan okopowych w kopcach i piwnicach. Kopce z okopowymi nakrywać łętami z ziemniaków i ziemią. Skończyć przygotowywanie kiszonek z reszty zielonek i wytłoków.

Gromadzić komposty z łętów ziemniaczanych, zepsutej słomy oraz odpadków organicznych i mineralnych. Oczyścić i zakonserwować maszyny i narzędzia rolnicze.

W OGRODZIE I SADZIE

Sadzić drzewka i krzewy. Poza tym drzewka owocowe owijać słomą, aby ochronić je przed zającami. Okrywać winorośl, róże itp. igliwiem i ziemią, celem ochrony przed mrozami, a brzoskwinie i morele owijać słomą.

W STAJNI I OBORZE

Odświeżyć pomieszczenia dla zwierząt, naprawić okna, drzwi i wentylatory. Stare budynki drewniane ogacić suchymi liśćmi z drzew i igliwiem.

Przejście z paszy letniej na paszę zimową przeprowadzać stopniowo. Krowy dojne żywić racjonalnie, dając im odpowiednią ilość okopowych (bez ziemi) — kiszonek i siana. Obcinać włosień z grzyw i ogonów, który można z zyskiem sprzedać.

Inż. Stefan Jarosz

Aby w gminie Krasiczyn rozwijały się spółdzielnie produkcyjne

JEST W PRZEMYSKIM WIELE GMIN, gdzie prawie w każdej gromadzie, względnie w większości gromad istnieją spółdzielnie produkcyjne.

Do takich gmin należy również Krasiczyn. Tutaj w tej gminie liczącej 11 gromad już w siedmiu chłopi gospodarują zespołowo. Tak więc jeśli chodzi o ilościowy rozwój spółdzielni w gminie krasiczyńskiej, to nie jest on zły w porównaniu z innymi gminami, ale jak przedstawia się jakościowy rozwój spółdzielczości czyli mówiąc prościej jak umacniają się powstałe spółdzielnie produkcyjne?

Jak z roku na rok umacniają się politycznie i gospodarczo?

Chcąc odpowiedzieć na te pytania trzeba bliżej zapoznać się że spółdzielniami produkcyjnymi w gminie krasiczyńskiej.

Kilka minut drogi od Krasiczyna leży gromada Śliwnica. Część chłopów tej gromady gospodaruje zespołowo już trzeci rok. Ich gospodarstwo zespołowe liczy ponad 30 hektarów. Na papierze jest 22 członków, a do pracy wychodzi 8. Nieduży areał jaki posiada spółdzielnia pozwala chętnym do pracy spółdzielcom na terminowe wykonywanie prac polowych. Zdawać by się mogło z tego powodu, że spółdzielnia pracuje wzorowo. Tak niestety nie jest, a to dlatego, że za dużo jest papierowych członków. Nie pracują oni w spółdzielni tylko uprawiają dzikie zasiewy. Długa jest lista takich papierowych spółdzielców. Józef Jurczyszyn, Jan Wilczański, Michał Kołodziej, Paulina Chałuszczak, uprawiają po kilka hektarów poza spółdzielnią i ani myślą pracować w spółdzielni.

Spółdzielnia śliwnicka istnieje trzeci rok i w ciągu tego okresu nie wzrosła politycznie ani gospodarczo. Nie przyjęto ani jednego chłopa na członka spółdzielni, nie rozpoczęto żadnej budowy budynków gospodarczych, brak zespołowej hodowli.

Przewodniczący spółdzielni ob. Józef Bryliński boryka się z trudnościami, z którymi sam nie może się uporać. Jest zdany na własny los. Trudno być mu bez odpowiedniego przygotowania równocześnie przewodniczącym spółdzielni, brygadzistą i magazynierem. Trudno w takiej sytuacji dopilnować wszystkich spraw. Następstwem tego były zauważone braki w magazynie — brak kilkunastu kwintali zboża. Wiadomość ta szybko obiegła całą wieś i różne plotki krążyły na ten temat — celowo zresztą rozdmuchiwane przez wrogów spółdzielni.

NIEDOBRZE DZIEJE SIĘ w śliwnickiej spółdzielni. Czyżby jednak nie było wyjścia z tej sytuacji. Przecież jest organizacja partyjna, jest wydział polityczny POM, są rady narodowe — gminna w Krasiczynie, powiatowa w Przemyślu, których zadaniem jest otoczyć opieką spółdzielnie. Tu sedno rzeczy. Spółdzielnią ma się kto opiekować, ale nie opiekuje się nikt.

W Śliwnicy jest organizacja partyjna licząca 6 członków, ale żaden z towarzyszy nie interesuje się spółdzielnią. Dwóch jest członkami spółdzielni, ale w ogóle w niej nie pracują. I jakże więc mówić w tych warunkach o pracy organizacji partyjnej i jej kierownictwie politycznym w spółdzielni. Nikt z członków, ani sekretarz tow. Zambora, nie pamięta, kiedy było ostatnie zebranie podstawowej organizacji partyjnej.

Do spółdzielni przyjeżdża nawet dość często instruktor wydziału politycznego POM w Przemyślu. Jak się to dzieje, że on nie dostrzega tych różnych spraw nie cierpiących zwłoki, że przechodzi nad nimi do porządku. Sprawa wygląda tak. Instruktor przyjedzie, popatrzy i jedzie do dalszej spółdzielni, bo „tam na niego czekają". Pomoc instruktora — żadna.

Jaskrawo widać to właśnie na przykładzie śliwnickiej spółdzielni, którą też mało interesuje się i opiekuje Prezydium Pow. Rady Narodowej w Przemyślu. I znów przykład: W okresie przedżniwnym rozpoczęto remont budynku, w którym miało znaleźć pomieszczenie przedszkole i świetlica gromadzka. Ów „remont" przetrwał żniwa i siewy jesienne. Rzecz jasna, przedszkole nie mogło być otwarte, a to przecież utrudniło spółdzielcom szybkie zakończenie prac polowych, ponieważ ich żony pozostawały w domu przy dzieciach zamiast zostawić dzieci w przedszkolu i pracować w spółdzielni.

BRAK PRACY POLITYCZNEJ i opieki nad śliwnicką spółdzielnią, jest przyczyną jej słabego rozwoju — przyczyną tego, że nie umacnia się politycznie i gospodarczo.

Ale śliwnicka spółdzielnia nie jest wyjątkiem. Z tych samych przyczyn słabo rozwijają się pozostałe spółdzielnie, a szczególnie Tarnawce i Krasiczyn. W Tarnawcach, podobnie zresztą jak i w Krasiczynie nie przyjęto w tym roku ani jednego nowego członka. We wszystkich spółdzielniach produkcyjnych krasiczyńskiej gminy można łatwo zauważyć poważne osłabienie pracy politycznej, nad umocnieniem i dalszym rozwojem spółdzielni produkcyjnych.

Poważnym błędem było to, że w toczącej się wielkiej kampanii politycznej, jaką jest skup zboża dla państwa i obecnie kampania przedwyborcza do rad narodowych, w ogóle zapomniano o rozwoju spółdzielczości. Ogromny wzrost aktywności mas chłopskich, ich świadomości politycznej jaki nastąpił w akcji skupu zboża i w trwającej kampanii przedwyborczej nie jest wykorzystany dla dalszego rozwoju spółdzielczości produkcyjnej.

ABY W KRASICZYŃSKIEJ GMINIE rosły i rozwijały się spółdzielnie produkcyjne konieczna jest systematyczna praca polityczna i należyta opieka nad istniejącymi już spółdzielniami ze strony rad narodowych i POM. W pracy politycznej nie można dopuszczać do akcyjności — teraz skup zboża, wybory do rad, a potem spółdzielczość czy też znowu jakaś inna akcja.

Te uwagi niewątpliwie weźmie pod uwagę Komitet Powiatowy PZPR w Przemyślu i uzdrowi pracę polityczną nad rozwojem spółdzielczości produkcyjnej w krasiczyńskiej gminie. Wezmą pod uwagę Prezydia Rad Narodowych — gminnej w Krasiczynie i powiatowej w Przemyślu.

St. Prażuch

Sport i wychowanie fizyczne

Pokłosie tegorocznego sezonu lekkoatletycznego (II)

PRACOWAĆ RÓWNOMIERNIE W TROSCE O ILOŚĆ I JAKOŚĆ

Widzimy przeto, że mimo wielu osiągnięć — w pracy zrzeszeń notujemy bardzo poważne zaniedbania. Musimy sobie jasno powiedzieć i zdać z tego sprawę, że jeśli chcemy dorównać czołówce krajowej (a mamy ku temu warunki i wszelkie dane, a przede wszystkim duże ambicje) to nie możemy pracować nadal systemem chałupniczym. **Zorganizowanie we wszystkich kołach i zrzeszeniach sekcji la, stworzenie zawodnikom warunków systematycznego treningu pod kierunkiem instruktorów — oto podstawowy czynnik osiągania coraz to lepszych wyników** — a co za tym idzie dalszego ogólnego i wszechstronnego rozwoju lekkoatletyki w naszym województwie.

Wracając do tegorocznych osiągnięć, należy zaznaczyć, że najlepszy poziom tak w konkurencjach kobiecych jak i męskich notujemy we wszystkich skokach. **A najlepszy wynik Frańczaka (Stal) w skoku w dal — 7.15 zapewnił temu utalentowanemu zawodnikowi miejsce w kadrze narodowej.** Duża poprawa nastąpiła w rzutach dyskiem (trzy wyniki powyżej 40 m) oraz w pchnięciu kulą (wynik 13.98 m i 5 wyników powyżej 12 m). Coraz lepsze są rezultaty w biegach krótkich i średnich, a w zaniedbanej dotąd konkurencji jaką był rok temu bieg przez płotki zrobiono zdumiewające postępy, o czym świadczy zdobycie I klasy przez zawodniczkę Zajdel (Stal Mielec). Skok o tyczce i rzut młotem to w dalszym ciągu „pięta Achillesowa" naszej lekkoatletyki. Ale to sprawa inna — sprawa sprzętu sportowego — siatek ochronnych do rzutu młotem, tyczek, młotów, których brak w naszym województwie.

Udział 13 drużyn w tegorocznych rozgrywkach, szlachetna rywalizacja i niezły poziom przysporzyły lekkiej atletyce wielką popularność. Nazwiska: **Frańczaka, Kozika, Zamorskiego, Dobrodzieja, Misiuka, Zajdlówny, Szmucówny, Kroguleckiej, Porębnej, Mojek czy Wajsówny** znane są wszystkim sportowcom i miłośnikom sportu w naszym województwie. To czołówka naszej lekkoatletyki. Nie należy pominąć tych wszystkich młodych sportowców, którzy pilnie trenują i przygotowują się do walki z najlepszymi, a wśród nich znajdują się **Wnukówna, Radlińska, Merchut, Gładzik, Peterkowski, Sarna, Kojder, Kozielski** i inni — oto przyszła kadra wojewódzka.

NIE WOLNO USPOKAJAĆ SIĘ

Ta optymistyczna ocena minionego okresu nie może przesłonić szeregu braków i niedociągnięć, które spróbuję naświetlić wyliczając je w punktach:

1 Wśród aktywu działaczy społecznych, pracujących w WKKF, PKKF i zrzeszeniach sportowych mamy zaledwie nielicznych, ofiarnych ludzi. Tzw. „martwe dusze" stanowią często 60 proc. stanu składu poszczególnych sekcji. A mamy i takie PKKF i zrzeszenia, gdzie do tej pory nie zorganizowano sekcji la. Nikła współpraca sekcji la rzeszowskiego WKKF z zrzeszeniami i komitetami kultury fizycznej oraz na odwrót nie wpływa dodatnio na pracę organizacyjną.

2 Posiadamy szczupłą garstkę trenerów i instruktorów. Liczba ta, w porównaniu z rozwojem tej dyscypliny i potrzebami terenu jest wielce niezadowalająca, gdyż są tereny pozbawione zupełnie instruktorów jak np. Tarnobrzeg, Nisko, Kolbuszowa, Jasło, Lubaczów, Brzozów, Ustrzyki, Lesko, Gorlice.

3 Posiadając dużą ilość boisk piłkarskich nie mamy wystarczających ilości obiektów lekkoatletycznych, a równocześnie dopuszczamy do tego że istniejące nie są konserwowane i niszczeją. **(Przykład stadionu Ogniwa w Rzeszowie — przyp. red.)**

4 Sprawa sprzętu sportowego to jedna z wielu bolączek zrzeszeń. Brak kompletu płotków, odpowiednich stojaków do skoków, siatki do rzutu młotem, tyczek do skoków i innych drobniejszych przepisowych urządzeń. **(W tym wypadku główną winę ponoszą wyłącznie zrzeszenia sportowe — przyp. red.).**

Brak hali sportowej do treningów w okresie zimowym, szczególnie w czasie ostrych mrozów, nie pozwala na ciągłość i intensywność całorocznego treningu. **(I do tego punktu mamy zastrzeżenia. Odwołujemy wszystkich działaczy lekkoatletycznych do doświadczeń zawodników radzieckich, którzy trenują w okresie zimowym na stadionie — przyp. red.).**

5 Zbyt słabe zainteresowanie się stałą dyscypliną w szkołach stawia w konsekwencji nasze województwo w ogólnopolskich spartakiadach szkolnych na szarym końcu. **(Iw tym wypadku m. in. winę ponosi sama sekcja, która nie zwróciła w swej działalności bacznej uwagi na młodzież szkolną — przyp. red.).**

Na pytanie więc — czy wykorzystaliśmy wszystkie możliwości dla rozwoju lekkoatletyki, czy osiągnięto rezultaty na jakie było nas stać — należy odpowiedzieć — nie.

Pozycja jaką zajmuje w tej chwili lekkoatletyka woj. rzeszowskiego zobowiązuje nas wszystkich do poważnego jej traktowania i stworzenia na przyszłość takich warunków, aby istniejący już dorobek nie został zmarnowany. Nie wystarczy więc dalsza improwizacja. Nie można też liczyć na rozmach i żywiołowość. Lekkoatletyka w naszym województwie musi zacząć rozwijać się w oparciu o plan organizacyjny i wyszkoleniowo-sportowy, by objąć nią wszystkie zaniedbane dotąd ośrodki, organizując odpowiednie klasy rozgrywkowe — w **termie ligi, klasy A, B i C.**

Henryk Krzanowski
Przew. Sekcji la WKKF Rzeszów

Młodzież powiatu niżańskiego czuje się współodpowiedzialna za realizację ogólnonarodowych zadań

W czynie zjazdowym młodzież powiatu niżańskiego masowo włączyła się do realizacji wytycznych II Zjazdu Partii postawionych przed rolnictwem. Kilkanaście gromadzkich kół ZMP wspólnie z młodzieżą „SP" i niezorganizowaną aktywnie pracuje przy melioracji pól, łąk i pastwisk. W całym powiecie młodzież przekopała już około 2.200 m rowów melioracyjnych. Poważny wkład w osiągnięcie tego sukcesu dali młodzi chłopcy i dziewczęta z gromady Przyszów, wykonując 300 mb. rowów. Nie ustępuje im młodzież z gromad Maziarnia i Golce, która w najbliższych dniach dorówna młodym z Przyszowa. Prace melioracyjne trwają nadal.

Melioracja nie jest jedynym odcinkiem społecznego czynu zjazdowego i wyborczego młodzieży tego powiatu.

Junacy i junaczki hufca „SP" z Przędzela w liczbie 150 osób dla uczczenia święta młodzieży i wyborów do rad narodowych postanowili naprawić nawierzchnię gromadzkiej drogi, przepracować 150 roboczo-dniówek przy wznoszeniu budynków mieszkalnych dla członków nowopowstałej w gromadzie spółdzielni produkcyjnej oraz wyremontować gromadzką świetlicę.

Cała młodzież gromady **Jarocin** zobowiązała się wzorowo prowadzić hodowlę bydła, by do II Zjazdu ZMP zwiększyć ogólną liczbę krów w gromadzie o 25 sztuk. W czynie społecznym zabezpieczyona również wszystkie owocowe drzewa we wsi przed mrozami oraz pomoże przy budowie gromadzkiego domu.

Młodzi chłopcy i dziewczęta z gromady **Kąty** postanowili prowadzić w dalszym ciągu założone w ubiegłym roku we wsi poletko doświadczalne i naprawić nawierzchnię gromadzkiej drogi. Wiele z tych zobowiązań już w poważnej części zostało wykonanych.

Nie są to odosobnione przykłady. Faktów aktywnego udziału młodzieży w realizacji ogólnonarodowego programu walki o rozwój naszego rolnictwa można by przytoczyć wiele. Nie ma prawie koła ZMP, nie ma gromady w powiecie niżańskim, której młodzież nie uczestniczyłaby w pracach o wzrost produkcji rolniczej.

Poważna aktywizacja młodzieży powiatu niżańskiego w okresie poprzedzającym II Zjazd ZMP nie pozostała również bez wpływu na odcinek pracy kulturalno-oświatowej. Powstało szereg zespołów artystycznych jak w gromadach: **Kopki, Kąty, Łętownia, Bieliny.** Ożywił swoją pracę powiatowy zespół „SP" pieśni i tańca liczący 120 osób w **Zarzeczu.** Ostatnio przy pomocy Powiatowej Komendy „SP" w Nisku zespół podzielony został na 4 sekcje: taneczną, recytatorską, chóralną i teatralną. Obecnie w Zarzeczu trwają usilne przygotowania do występów. Zespół pieśni i tańca z Zarzecza wykazał już nie raz, że potrafi pracować. W okresie II Zjazdu Partii tylko w jednym miesiącu dał 34 występy.

Przytoczone wyżej fakty rzucają również światło na pracę powiatowego aktywu ZMP i „SP", który z zadaniami stawianymi przez partię i ZMP dotarł do każdej gromady, do każdego koła, czy hufca, który potrafił zainteresować młodzież tymi zadaniami i wzbudzić w niej współodpowiedzialność za realizację ogólnonarodowych zadań.

H. N.

Nowe książki

Z ZAGADNIEŃ WYBORÓW DO RAD NARODOWYCH

WARSZAWA (PAP). Nakładem Wydawnictwa Prawniczego ukazał się zbiór pięciu prac zatytułowany: **„Z zagadnień wyborów do rad narodowych".**

W skład zbioru przygotowanego przez współpracowników katedry prawa państwowego Uniwersytetu Warszawskiego wchodzą następujące prace: **Stefana Rozmaryna** — Ustawa wyborcza do rad narodowych, **Wojciecha Popkowskiego** — Stanowisko i rola radnego w Polsce Ludowej, **Stanisława Geberta** — Wybory do rad terenowych w ZSRR i w krajach demokracji ludowej, **Janiny Zakrzewskiej i Andrzeja Gwiżdża** — Wybory samorządowe w Polsce burżuazyjno-obszarniczej oraz **Jerzego Stembrowicza** — Wybory samorządowe we współczesnych państwach burżuazyjnych.

Zadania handlu uspołecznionego w walce o lepsze zaopatrzenie ludzi pracy

Okres przedwyborczy stwarza dogodną okazję przemyślenia i rzetelnej oceny pracy naszego handlu uspołecznionego nie tylko w świetle cyfrowych wskaźników, ale i co do jakości obsługi. Zadania handlu ujęte w programie wyborczym Frontu Narodowego mają na względzie pełne i rytmiczne zaopatrzenie konsumentów, dalsze rozwijanie sprzedaży drobnotowarowej podczas targów i jarmarków, estetykę sklepów itd.

W tej dziedzinie placówki handlu uspołecznionego w Gorlicach mogą się poszczycić wieloma osiągnięciami. Dowiodła tego wojewódzka narada aktywu handlowego, która dokonała oceny sklepów gorlickich i spopularyzowała ich dobre wyniki. Handlowcy innych miast naszego województwa przekonali się naocznie w Gorlicach, że nieraz nawet w prymitywnych warunkach lokalowych i przystosunkowo nie dużych nakładach finansowych, postawiono sklepy na właściwym poziomie. Duży wybór i estetyczne ułożenie towaru, czystość i ład w sklepach, piękne dekoracje okien wystawowych, uprzejma i uśmiechnięta obsługa — oto cechy sklepów gorlickich. Przekonano się również, że szereg poważnych niedociągnięć ma swoje źródło nie tylko w zaniedbaniach aparatu handlu, ale również w braku głębszego zainteresowania się pracą placówek handlowych ze strony terenowych rad narodowych.

Narada gorlicka dowiodła, że inicjatywa Wojewódzkiego Wydziału Handlu trafiła na podatny grunt. Wojewódzki Wydział Handlu analizując działalność placówek handlu uspołecznionego doszedł do wniosku, że trzeba wszcząć energiczną akcję, aby jakość usług placówek handlowych podnieść na wyższy poziom. Zaczęto od pokazania dobrego handlu. Dlatego pierwsza narada odbyła się właśnie w Gorlicach.

Osiągnięcia handlu gorlickiego dały początek akcji długofalowego współzawodnictwa i podejmowania zobowiązań dla uczczenia wyborów do rad narodowych. Hasło to rzucili podczas wspomnianej narady pracownicy MHD ze Stalowej Woli, kierując je pod adresem bratnich placówek w Mielcu i Przemyślu. Podobne wezwanie skierowała Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Gorlicach pod adresem PSS w Jarosławiu i Krośnie.

Tematem współzawodnictwa i celem zobowiązań jest podniesienie stanu zaopatrzenia, obniżka kosztów własnych, walka z mankami i nadużyciami, przedterminowe wykonanie planów obrotu towarowego, podniesienie estetyki sklepów i wystaw sklepowych.

Podjęte współzawodnictwo świadczy o wzroście uświadomienia politycznego pracowników handlu uspołecznionego. Handlowcy studiując uważnie programy wyborcze z pełną satysfakcją dowiadują się, że w dotychczasowych osiągnięciach politycznych i gospodarczych mają niewątpliwie poważny udział, a w realizacji programów wyborczych przypada im w przyszłości poważna rola. Przed handlem bowiem stają znacznie trudniejsze niż dotychczas zadania. Obok zadań ilościowych i dalszej rozbudowy sieci sklepów, programy wyborcze nakładają obowiązki na rady narodowe, aby roztoczyły większą pieczę nad placówkami handlu i dbały o lepszą jego działalność. Drogą do tego jest ścisła współpraca handlowców z radami narodowymi i ich aparatem.

Zbigniew Mróz

Poznajemy pracę Rad Delegatów Ludu Pracującego w ZSRR (II)

SESJE RADY

Komitet wykonawczy zwołuje sesje i układa porządek obrad. Sesje odbywają się w radach obwodowych i krajowych (szczebel wojewódzki) przynajmniej raz na 3 miesiące. W radach rejonowych (szczebel powiatowy) przynajmniej raz na 2 miesiące. W radach miejskich dzielnicowych, osiedlowych, wiejskich przynajmniej raz na miesiąc.

Na sesjach rady rozpatrywane są najważniejsze zagadnienia jak np. budownictwa gospodarczego i kulturalnego, przy czym porządek obrad przewiduje jeden do trzech punktów zasadniczych. O terminie i porządku obrad sesji, radni powiadamiani są na dłuższy okres czasu (dochodzący do 6 tygodni) przed dniem wyznaczonym na obrady. W przygotowaniu sesji biorą udział zainteresowane komisje oraz aktyw. Komisje w okresie poprzedzającym sesje analizują materiały dostarczone im przez komitet wykonawczy, konfrontując je ze swoimi spostrzeżeniami.

Dla zebrania materiału na sesję i skontrolowania danego zagadnienia w terenie organizowane są również specjalne ekipy kontrolne składające się z radnych i aktywistów a czasami także i instruktorów organizacyjnych komitetów wykonawczych. Ekipy te w celu zbadania spraw na miejscu wyjeżdżają w teren nawiązując przy tym kontakt z miejscowymi radami.

Przewodniczący komisji bierze również udział w posiedzeniu komitetu wykonawczego, poświęconym wstępnemu omówieniu i przeanalizowaniu materiałów na sesję. Posiedzenia te mają za zadanie dokonać wstępnej krytycznej oceny działalności komitetu wykonawczego i zainteresowanego wydziału w danej dziedzinie, objętej porządkiem obrad sesji.

Dla przygotowania projektu uchwały na sesję, komitet wykonawczy powołuje doraźną komisję składającą się z przewodniczących zainteresowanych komisji i kierowników wydziałów. Projekt uchwały rady przed wniesieniem na sesję rozpatrywany jest przez komitet wykonawczy. Sprawy na sesji referuje przewodniczący komitetu wykonawczego lub jego zastępca bądź kierownik wydziału.

Uchwały podejmowane przez sesję doręcza się w odpisach wszystkim radnym, którzy w swoich okręgach wyborczych zaznajamiają z nimi wyborców, zachęcając ich do kontroli i współdziałania w wykonaniu uchwał rady. Uchwały sesji przesyła się również komitetom wykonawczym rad niższego stopnia oraz tym zakładom i instytucjom, których one dotyczą.

Karol Zajączkowski

(11)

— W tym właśnie okresie przyjęliśmy dwóch naszych towarzyszy do partii, towarzysza Wilczyńskiego i towarzysza Wijatkowskiego.

— Ja muszę powiedzieć, że już od dłuższego czasu nosiłem się z tym zamiarem, żeby wstąpić do partii, jednak sam to zaniedbywałem i tak jakoś schodziło... czas leciał. Ale wtedy właśnie czas był najodpowiedniejszy, żeby wstąpić do partii, dlatego, że trzeba było ludzi, którzy by nie pozwolili się załamać. W tym czasie nie wolno było być samym. Niebezpiecznie było być samym. Więc starsi towarzysze partyjni zaufali nam — mnie i Wijatkowskiemu, że można na nas polegać, że można nam zaufać i można nas przyjąć w szeregi Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej... No, dla mnie muszę powiedzieć, to miało wielkie znaczenie.

— W tym czasie była rozpuszczona pogłoska, że z komunistami bardzo szybko i sprawnie kończą na Taiwanie. Stawiają pod ścianę i kula w łeb.

— To była, wiecie, piękna chwila i wzruszająca. Dla tych, którzy wstępowali do partii i dla tych, którzy przyjmowali.

— A tymczasem przyszedł Nowy Rok. Nowy Rok na Taiwanie. Już prawie trzy miesiące człowiek znajdował się w niewoli czangkaiszekowskiej, a wciąż jeszcze nie mógł sobie poradzić z tą myślą: Nowy Rok na Taiwanie...

— Przestać się mazać. Pamiętacie? Zebraliśmy się na dole. Tam u was, Kwaśniewski, co? Sworczak, radio-oficer, asystent, Malczak, Iwan był. Mieliśmy troszkę, że tak powiem, do wypicia, no i w takim wesołym nastroju, chociaż w niewoli, ale żeśmy śpiewali nasze piosenki młodzieżowe, rewolucyjne, nasze marynarskie. Przestańcie sie mazać towarzysze... Żyjemy, jesteśmy razem, widzimy wyraźnie nasz cel, nie? Zaśpiewajmy sobie jeszcze.

— Romanow pienił się ze złości. Wpadł do kabiny i ryczy: „Czego się wydzieracie? Nie możecie się przymknąć? Czego się cieszycie? Człowiek zdycha z tęsknoty, a im wesoło...". Już był zalany w dechę. Przywołał tego oficera czangkaiszekowskiego, wprowadził go do kabiny, gdzieśmy siedzieli i śpiewali w ten nasz sylwester taiwański, a sam się wytoczył na pokład. No, myśmy się tego czangkaiszekowskiego oficera nie wylękli. Zaraz mu tam pełną szklankę wódki naleli i pij.

— To był nasz Leon. Myśmy go przezywali Leonem. Leon się wystraszył, bo wszyscy od razu na niego — „pij i koniec". Wziął tę szklankę, na drzwi się gapił, czy kto nie widzi z jego kolegów...

— A my mu noworoczne życzenia składamy i trzaskamy się: żeby cię jak najprędzej szlag trafił... Ażebyś ty ręce i nogi połamał... Ażebyś ty się zapalił od tej wódki. O tak, po polsku. A on tylko głową kiwa i: O-key... O-key... A później jeszcze mu drugą szklankę nalewamy, wznosimy wszyscy toast i mówimy — na zdrowie „Mao Tse-tunga... I po chińsku wołamy: Mao Tse-tung uanze"... Patrzy na nas, mruga oczyma, ale bierze tę szklankę, wypija do dna całą, na zdrowie Mao Tse-tunga. Potem każemy mu naszywki zrywać. No i te swoje naszywki pozrywał w diabły. Wszystko to aż pryskało. Z materiałem powyrywał. Potem rozbroił się. Pistolet pod łóżko, a sam rąbnął się na łóżko i chrapie. A nazajutrz kapitan i Romanow na nas z żalem, żeśmy skompromitowali czangkaiszekowskiego oficera. Że to bądź co bądź oficer.

— Tak wyglądał nasz sylwester na Taiwanie.

(d.c.n.)

6 Konkurs filmowy

Podać nazwisko reżysera i tytuł filmu, z którego zamieszczamy zdjęcie.

Realizują program wyborczy

Nie bez echa wśród społeczeństwa powiatu mieleckiego przechodzi okres przed wyborczy . Pracownicy wielu zakładów czynnie popierają programy wyborcze Frontu Narodowego zaciągając warty produkcyjne. **W WSK Mielec** podjęto zobowiązania o przedterminowym wykonaniu planów produkcyjnych rocznych i o zlikwidowaniu braków i usterek poprzez podnoszenie kwalifikacji zawodowych pracowników i oszczędną gospodarkę energią elektryczną, zmniejszenie zużycia materiałów pomocniczych o 2 proc.

Rzemieślnicza Spółdzielnia Pracy Wielobranżowa „Pokój" w Mielcu podjęła zobowiązania przynoszące oszczędność 212.550 zł. Równocześnie w Mielcu spółdzielnia „Pokój" zorganizowała nowe punkty usługowe w mieście i na wsi. Zobowiązania **Rejonowej Zbiornicy Jajczarsko - Drobiarskiej w Mielcu przyniosą 7.390 zł, Przetwórstwa Pierza 2.932 zł, ZRI 2.175 zł, Centrali Mięsnej 12.000 zł oszczędności.**

Spółdzielnia Pracy Usług Różnych w Mielcu (Osiedle) we własnym zakresie ma zbudować chodnik żużlowy do przejścia do zakładu pracy.

Równocześnie na wsi mieleckiej wzrasta zainteresowanie wyborami. Wiele gromad podjęło już cenne zobowiązania przedwyborcze o dużej wartości niejednokrotnie wynoszącej kilka tysięcy. Są wśród nich gromady **Przykop, Podborze, Tuszów, Gawłuszowice, Rzędzianowiec, Wadówka, Rzemień, Borowa, Orłów, Pławo.** — Wśród zobowiązań podjętych są prace melioracyjne, zalesienie wydm i nieużytków, budowa dróg, boisk sportowych, zakładanie świetlic, punktów sprzedaży detalicznej, regulowanie przed wyborami do rad gromadzkich wszystkich zaległości względem państwa itp.

Nie brak również zobowiązań indywidualnych. **Ob. Józef Sambor** z gromady Breń postanowił dostarczyć państwu 2 sztuki bekonów ponad plan do dnia 15 grudnia. Poza tym wraz z **Józefem Rupem** z Młodochowa wzywa do współzawodnictwa wszystkich mieszkańców tych gromad do 100-proc. wykonania swych obowiązków.

Podobnych zobowiązań jest wiele. Świadczą one o trosce chłopów nie tylko o dobro własnych gromad lecz także o aktywnym włączeniu się do kampanii przedwyborczej.

* * *

Ob. Franciszek Bednarz delegat gminny Ministerstwa Skupu w Stanach powiat Nisko zobowiązał się dla uczczenia wyborów do rad narodowych rozliczyć i ściągnąć w swej gminie zaległości w obowiązkowych dostawach oraz podnieść wykonawstwo planów kontraktacyjnych produkcji roślinnej i zwierzęcej.

Dzięki dotychczasowej dobrej pracy ob. Bednarza gmina Stany wywiązała się już z dostaw zboża w 99 proc.

Komitety Frontu Narodowego w Rzeszowie przyjmują wnioski, skargi zażalenia mieszkańców

Celem umożliwienia mieszkańcom Rzeszowa wnoszenie wniosków w sprawach pracy rad narodowych, skarg i zażaleń — miejskie i obwodowe komitety Frontu Narodowego Rzeszowa zorganizowały w swych lokalach stałe dyżury w godzinach od 13—19.

Chłopi z Kaszyc przodują w spłacie podatku gruntowego

Jedną z przodujących gromad powiatu jarosławskiego w spłacie podatku gruntowego jest gromada Kaszyce. Chłopi tej gromady do 31 października wykonali 93,6 proc. rocznego planu finansowego. Zrozumieli oni, że każdy obywatel powinien w terminie wywiązać się ze swych obowiązków względem państwa, że wpłacone pieniądze do Skarbu Państwa wrócą do nich w postaci funduszów na budowę nowych szkół, ośrodków zdrowia, przedszkoli itp.

W ślady gromady Kaszyce winny pójść takie gromady powiatu jarosławskiego jak: Munina, Wietlin, Surochów, Pawłosiów, Tywonia, Pełkinie i Wólka Pełkińska. W tych gromadach obywatele: Michał Pałeczka z Wietlina, Jan Szymański z Tuczemp, Franciszek Kaniowski z Muniny, Antoni Łuzen z Pawłosiowa, Antoni Machała z Pełkiń, Józef Haliczka z Wierzbnej i Antoni Kłak z Wólki Pełkińskiej hamują realizację podatku gruntowego.

Wyżej wymienieni mimo wielokrotnych upomnień nie śpieszą z płaceniem podatku.

Ze zbiorowej dostawy żywca

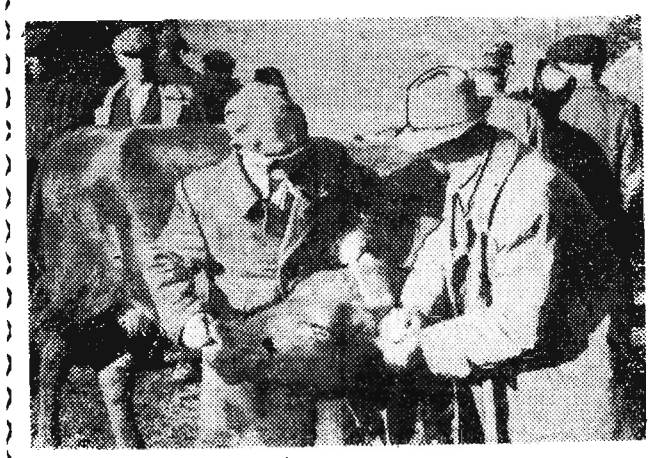

Chłopi z gromady Albigowa dla uczczenia wyborów podjęli zobowiązanie manifestacyjnej zbiorowej dostawy żywca w dniu 12 bm. Zobowiązanie to wykonali. W dniu tym punkt skupu w Albigowej zakupił około 8 tonn żywca: 18 sztuk trzody chlewnej, 35 sztuk cieląt i 19 sztuk bydła.

Na zdjęciu — moment cechowania jednej z dostarczonych krów.

Przedterminowo wykonuje remonty załoga Rzemieślniczej Spółdzielni Pracy „Budowlani" w Radymnie

W ostatnim okresie przed Rzemieślniczą Spółdzielnią Pracy „Budowlani" w Radymnie stanęło do wykonania wiele terminowych prac. Zorganizowanie powiatu pociągnęło za sobą konieczność remontu wielu budynków. Mimo nawału pracy spółdzielnia stara się ze swych zadań wywiązać jak najlepiej. Wiele robót oddaje ona przed terminem. M. in. remont budynku Prezydium PRN zakończono na 14 dni przed terminem. W pracy wyróżnili się tutaj tacy robotnicy jak Józef Hołubko — 383 proc. normy, **malarz Józef Nowakowski — 333 proc., oraz murarz Władysław Jakubiec — 358 proc. normy.**

T. P.

19 bm. spotkanie społeczeństwa Rzeszowa z przedstawicielami gospodarki komunalnej

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Rzeszowie zawiadamia społeczeństwo miasta Rzeszowa, że w dniu 19 listopada br. o godz. 17 w sali kolumnowej w gmachu Prezydium WRN przy ul. 1 Maja odbędzie się spotkanie społeczeństwa z przedstawicielami resortu gospodarki komunalnej — szczebla miejskiego i wojewódzkiego.

Prezydium WRN prosi społeczeństwo miasta Rzeszowa o jak najliczniejsze przybycie i wnoszenie uwag z dziedziny gospodarki komunalnej, celem usprawnienia jej pracy.

Przestrzegajmy punktualności

Jest godzina 10-ta. Wkrótce ma się rozpocząć plenum Powiatowego Komitetu Frontu Narodowego w Dębicy. Porządek obrad przewiduje omówienie najbliższych zadań aktywu Frontu Narodowego w akcji wyborczej do rad narodowych.

Udajemy się do świetlicy. Panuje tu jednakże cisza. Jest zaledwie trzech członków komitetu. Czekamy więc na dalszych. Godz. 10.30 — przybywa dwóch dalszych uczestników plenum. Godz. 11-ta — jest już osiem osób. Godz. 12-ta — do świetlicy wchodzi dalszych pięciu uczestników plenum.

Tymczasem sekretarz Powiatowego Komitetu Frontu Narodowego ob. Mitkowa dzwoni bez przerwy do poszczególnych zakładów pracy i instytucji, przypomina członkom komitetu o plenum.

Na skutek jej interwencji przyszedł na plenum tow. Tadeusz Grzebyk z ramienia ZMP — z półtoragodzinnym opóźnieniem.

„Nie mam czasu — odpowiada przez telefon tow. Zdzisława Kurcz — **dyktuję referat na dwie maszyny, gdyż jutro plenum LK".**

Telefon do sekretarza ZSCh — **„Nie zwolnię tow. Pisarczyka, jest zajęty sprawozdawczością".**

Wreszcie o godzinie 12.35 rozpoczyna się plenum. Po przeszło 2 i półgodzinnym wyczekiwaniu przybyło 16 na 30 członków. Plenum trwało półtorej godziny.

A więc ci towarzysze, którzy przybyli punktualnie — stracili niepotrzebnie 2 i pół godziny.

Kierownicy poszczególnych zakładów pracy i instytucji winni doceniać znaczenie obecnej kampanii wyborczej do rad narodowych. Trzeba zwolnić na jedną lub dwie godziny pracownika — członka komitetu. Należy ułatwić pracę Powiatowemu Komitetowi Frontu Narodowego.

Wyżej opisany wypadek, który miał miejsce 9 bm. — nie jest niestety odosobniony w Dębicy. Wiele posiedzeń, zebrań w tym mieście zaczyna się z dużym opóźnieniem. Wielu ludzi traci cenne minuty i godziny. Czas najwyższy z tym skończyć. Trzeba nauczyć się i przestrzegać punktualności.

Marian Drzewiecki
koresp.

Straż Pożarna w Głogowie otrzymała nowy samochód

W dniu 14. XI. br. odbyło się w Głogowie uroczyste przekazanie tamtejszej Ochotniczej Straży Pożarnej nowego samochodu pożarniczego wraz z motopompą marki „Star".

W tym też dniu OSP w Głogowie oddała do użytku w budującej się remizie piękną salę szkoleniową.

E. W.

Uczmy się łączyć piękne z pożytecznym

Na terenie Przemyśla jest wiele pięknych zieleńców otoczonych troskliwą opieką władz miejskich, instytucji czy też młodzieży szkolnej.

Niestety jednak, niektóre instytucje handlowe wybrały je sobie jako najodpowiedniejsze miejsca umieszczania na nich kiosków. Tak jest w okolicy kina „Bałtyk", przed dworcem kolejowym i w innych punktach miasta.

Zieleńce i trawniki są ozdobą miasta, cieszą nas swym pięknem. Zrozumiejmy więc ich znaczenie i łączmy w bardzo rozumny sposób ich piękno z użytecznością kiosków.

Gaw.

O wejście do III Ligi

NIESPODZIEWANA PORAŻKA MIELECKIEJ STALI NA WŁASNYM BOISKU Z UNIĄ ZAMOŚĆ 3:6 (1:2)

W dniu wczorajszym mielecka Stal — pewny już kandydat do III ligi doznała na własnym podwórku przykrej i to wysokiej porażki w meczu z Unią z Zamościa.

Bramki dla Unii zdobyli Pyś 2 oraz Poświat, Steinmetz, Skonecki i Konka po 1, dla Stali zaś — Tobolik 2 oraz Sztuka z rzutu karnego.

Pierwsze minuty nie wskazywały, że Stal przegra aż tak wysoko. Atak przeprowadzał składne akcje, a w 12 minucie Tobolik uzyskał prowadzenie. Wyrównanie padło dopiero w 37 min., a w międzyczasie gospodarze mieli przewagę. W ostatniej minucie przed przerwą jeden z wypadów Unii przyniósł jej bramkę.

Po zmianie stron Stal jest nadal w przewadze, a w 7 minucie Tobolik wyrównuje. W 20 minucie omal nie padła bramka dla Stali, ale obrońca Unii w ostatniej chwili zatrzymał piłkę ręką. Podyktowany rzut karny zamienił Sztuka na bramkę i Stal prowadziła 3:2. Od tego momentu Unia ruszyła do generalnych akcji, które zakończyły się w 24 min. uzyskaniem wyrównania. W 35 minucie Unia prowadziła już 4:3. Nadal ataki Unii są coraz groźniejsze, a słabo zagrała w tym okresie pomoc i obrona Stali. Te właśnie linie ponoszą główną winę za wczorajszą porażkę stalowców.

* * *

Mecz Górnik Glinik — Spójnia Łańcut nie doszedł do skutku, gdyż Spójnia nie przyjechała na zawody.

Czwartek 18 listopada

RZESZÓW

Dyżur nocny: **Apteka Społeczna** nr 1 ul. 3 Maja 14

Pogotowie Ratunkowe: ul. Obrońców Stalingradu 29 tel. 09

Straż Pożarna: ul. Mickiewicza 10, tel. 06

KINA

APOLLO (ul. W. Hibnera): Niedaleko Warszawy — godz. 16, 18,10, 20.20

PRZODOWNIK (ul. Pstrowskiego): Załoga godz. 17 i 19

PRZEMYŚL

BAŁTYK: Pościg

OLIMPIA: Piątka z ulicy Barskiej

MŁODA GWARDIA — nieczynne

MIELEC — Bajka: Drużyna

DĘBICA — Uciecha: Dzielnica cudów

ŁAŃCUT — Znicz: Królowa balu

NISKO — San: Skanderbeg

PRZEWORSK — Warszawa: Tragiczny pościg

ROZWADÓW — Polonia: Dygnitarz na tratwie

STALOWA WOLA — Stal: Dwaj żołnierze

MUZEUM

MUZEUM OKRĘGOWE W RZESZOWIE ul 3 Maja 19 czynne od godz. 10—15

MUZEUM W ŁAŃCUCIE — czynne od godz. 10—15

MUZEUM PRZEMYSKIE — czynne od godz. 10—15

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR ZIEMI RZESZOWSKIEJ — nieczynny

RADIO

Program I — na fali 1322 m

Program dnia 6.55 15.25. Wiadomości 5.05 6.00 7.00 7.40 12.04 16.00 20.00 23.00.

5.10 Audycja dla wsi 5.25 Muzyka 5.48 Gimnastyka 6.15 Melodie ludowe 6.33 Kalendarz radiowy 7.15 Muzyka 7.45 Radiowy kurs języka rosyjskiego — lekcja 10 8.05 Muzyka rosyjska 9.00 Muzyka rozrywkowa 10.05 Wieś tańczy i śpiewa 11.00 Dla klas III i IV 11.25 Przegląd prasy stołecznej 11.30 Muzyka i aktualności 12.25 Białoruskie i ukraińskie pieśni ludowe 12.45 Audycja dla wsi 13.00 Przerwa 15.30 Dla dzieci 16.05 Muzyka 17.00 „Z życia Związku Radzieckiego" 17.30 Muzyka ludowa 18.00 Utwory fortepianowe Jana Brahmsa 18.20 Korespondencja z zagranicy 18.35 Sylwetki kompozytorów — Piotr Czajkowski 19.30 Satyrycy przed mikrofonem 19.50 Audycja dla wsi 20.30 Muzyka taneczna 21.00 Odpowiedzi Fali 49 21.12 „Radzieccy kompozytorzy pieśni masowych" 20.40 Reportaż literacki 22.00 Dziennik sportowy 22.10 Arcydzieła muzyki kameralnej 22.48 Muzyka taneczna.

Program II — na fali 367 m

Program dnia 5.28 13.05. Wiadomości 6.00 7.00 7.40 14.00 18.15 21.30 23.55.

Od godz. 5.35 do 7.45 — transmisja z pr. I 7.45 Przerwa 13.10 Swojskie melodie 13.30 Dla kółek młodych biologów 14.10 Dla klas I i II 14.30 Recital wiolonczelowy 14.50 Piosenki 15.15 Muzyka 17.00 Dla dzieci 17.30 Na warszawskiej fali 18.00 Ze sportu 18.20 Mistrzowie sceny operowej — Tito Ruffo 18.50 Pogadanka przyrodnicza 19.00 Muzyka i aktualności 19.25 Audycja literacka 19.45 Z melodią i piosenką przez świat 20.30 „Odkrywca Nowego Świata" — słuchowisko 22.00 Koncert chóru 22.20 „W dziwnym mieście", odc. pow. Hena 22.40 Muzyka taneczna 23.20 Koncert w wykonaniu laureatów konkursu genewskiego.

UWAGA URZĘDY POCZTOWE!

Przypominamy, że w myśl zarządzenia Prezesa Rady Ministrów z dnia 30. VIII. 54 (Monitor Polski nr 83/54 — poz. 9k2)

Nie drukujemy ogłoszeń
o zagubionych dokumentach osobistych
o ile równocześnie z poszczególnym zamówieniem ogłoszeniowym
nie otrzymamy pisemnej zgody na druk
danego ogłoszenia, wystawionej przez instytucję wzgl. przedsiębiorstwo, które wydało zagubiony dokument osobisty.

BIURO REKLAM I OGŁOSZEŃ RSW „PRASA" W RZESZOWIE, UL. GAŁĘZOWSKIEGO, tel. 18-52.

Pracownicy poszukiwani

MALARZY do robót klejowych i olejnych, SZKLARZY, DEKARZY, BLACHARZY DACHOWYCH, ASFALCIARZY, LASTRICARZY, UKŁADACZY PŁYTEK (glazura terrakota), PARKIECIARZY zatrudni od zaraz **Zarząd Budowlany Nr 7 Zjednoczenia Przemysłowego Budowy Huty im. Lenina.** Wynagrodzenie w/g Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie strefa I. Zgłoszenia przyjmuje **Centralny Ośrodek Werbunkowy Kraków — Nowa Huta.** K-355

DWÓCH WYKWALIFIKOWANYCH KOTLARZY z **długoletnią praktyką,** zatrudni od zaraz **Łańcucka Fabryka Śrub.** K-358

INŻYNIERÓW BUDOWLANYCH z **długoletnią praktyką na stanowiska** INSPEKTORÓW TECHNICZNYCH, zatrudni **Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego w Stalowej Woli.** Warunki wynagrodzenia w/g układu zbiorowego w budownictwie, — **Zgłoszenia prosimy kierować do Działu Kadr** K-347

Ogłoszenia drobne

Zguby

WIŚNIOWSKI Stanisław zgubił przepustkę stałą wydaną przez Fabrykę Barwników w Sarzynie. PG-356

RĘBISZ Joanna zgubiła przepustkę tymczasową wydaną przez hutę Stalowa Wola PG-355

WESOŁOWSKI Eugeniusz zgubił przepustkę tymczasową wydaną przez Elektrownię Ozet. PG-354

SUDOŁ Marian zgubił przepustkę stałą wydaną przez hutę Stalowa Wola PG-353

PĄCZKOWI Antoniemu zam. Mogielnica skradziono prawo jazdy kat. III Nr 006851 wydane przez P. PRN Wydział Komunikacji Drogowej Rzeszów. G-456

Z kraju i ze świata

WARSZAWA. 15 bm. przybyła do Polski na zaproszenie Rady Naczelnej Zrzeszenia Studentów Polskich 5-osobowa grupa studentów - katolików z Belgii.

Studenci belgijscy przebywać będą w naszym kraju około tygodnia.

* * *

BERLIN. 15 bm. odbyło się nadzwyczajne posiedzenie aktywu Wolnej Młodzieży Niemieckiej (FDJ) wielkiego Berlina. Na posiedzeniu tym uchwalono apel do młodzieży stolic wszystkich krajów europejskich, aby wspólnie z młodzieżą stolicy Niemiec zaprotestowała kategorycznie przeciwko zbrodniczym planom podżegaczy wojennych i dała wyraz swej woli porozumienia.

* * *

PARYŻ. Prasa paryska donosi o poważnym starciu między francuskimi oddziałami wojskowymi a grupą uzbrojonych Tunezyjczyków w odległości 80 km od miasta Tunis. W czasie starcia zginęło 20 Tunezyjczyków.

Sytuacja w Algerze nie ulegla zmianie. W rejonie masywu górskiego Aures oddziały francuskie prowadzą nadal działania wojskowe przy udziale lotnictwa.

* * *

LONDYN. Minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii Anthony Eden udzielił w Izbie Gmin odpowiedzi na pytania przywódcy opozycji C. Attlee, dotyczące nowych propozycji radzieckich w sprawie konferencji na temat bezpieczeństwa ogólno-europejskiego.

Min. Eden oświadczył, że nota radziecka jest wymierzona przeciwko ratyfikacji układów paryskich przewidujących remilitaryzację Niemiec zachodnich. Usiłował on dowieść, że nota radziecka rzekomo nie zawiera nic nowego. (PAP).

Naród polski manifestuje poparcie dla inicjatywy rządu radzieckiego – zbudowania zbiorowego bezpieczeństwa w Europie

WARSZAWA (PAP). Nota rządu ZSRR do 23 państw europejskich i do Stanów Zjednoczonych, która proponuje zwołanie 29 bm. w Moskwie lub Paryżu ogólnoeuropejskiej konferencji w sprawie utworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie — spotkała się z gorącym poparciem wśród ludzi pracy całej Polski.

Na masówkach, które odbyły się w całym kraju 16 bm. wyrażano żądanie: skończyć z polityką montowania bloków wojennych i odbudowy hitlerowskiego Wehrmachtu, przystąpić do pokojowych rokowań, które powinny uchronić narody od groźby wyścigu zbrojeń i zwiększonego brzemienia wydatków wojskowych.

Uczestnicy masówek całkowicie poparli stanowisko rządu PRL, który konsekwentnie dąży wraz z rządem radzieckim i rządami innych bratnich krajów do pokojowego uregulowania problemu niemieckiego, do utworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego, opartego na zasadzie pokojowego współistnienia różnych ustrojów.

* * *

W SZCZECINIE

SZCZECIN (PAP). Około tysiąca robotników Szczecińskich Zakładów Włókien Sztucznych przybyło na masówkę, by wyrazić swą solidarność i poparcie dla pokojowej inicjatywy Związku Radzieckiego.

Zabierając głos robotnicy i inżynierowie fabryki podkreślali, że Związek Radziecki od początku swego istnienia konsekwentnie broni sprawy pokoju między narodami, dąży nieugięcie do osłabienia napięcia w sytuacji międzynarodowej.

Po pogrzebie „europejskiej wspólnoty obronnej" mocarstwa imperialistyczne ze Stanami Zjednoczonymi na czele chwyciły się nowego manewru dla uzbrojenia Niemiec zachodnich. Chcą to zrobić pod innym szyldem — mówił inżynier Pieniążek — chcą koniecznie włożyć broń w krwawe ręce hitlerowskich zbirów i wmówić narodom, że Kesselringi i im podobni bronić będą pokoju w Europie. Znamy tych zbrodniarzy. Nie ma jednej polskiej rodziny, która nie ucierpiała od bestialstw tych „obrońców pokoju". Żaden naród w Europie nie chce słyszeć więcej tupotu hitlerowskich żołdaków, nie chce krematoriów, obozów, zgliszcz i ruin.

Nie chcemy jednak wojny. Chcemy żyć w pokoju. I dla tego do radzieckich propozycji w sprawie bezpieczeństwa zbiorowego dołączamy swe głosy mocnego poparcia".

W HUCIE IM. LENINA

KRAKÓW — NOWA HUTA (PAP). Radiowęzły zapoznały budowniczych kombinatu im. Lenina z tekstem noty radzieckiej w sprawie systemu zbiorowego bezpieczeństwa w Europie. W oddziale wielkich pieców w odlewniach żeliwa i staliwa, w wielu innych obiektach nowohuckiego giganta, robotnicy w czasie zmian żywo rozmawiali o nowych propozycjach ZSRR.

Pełną solidarność z propozycjami Związku Radzieckiego załoga kombinatu im. Lenina zadokumentowała na ogólnozakładowej masówce. Olbrzymia, służąca jako świetlica hala nie mogła pomieścić przybyłych na masówkę. Wielu zgromadziło się na zewnątrz przy otwartych oknach i drzwiach i mimo deszczu uczestniczyło w masówce.

W rezolucji załogi huty im. Lenina czytamy m. in.: „Postanawiamy jeszcze bardziej wytężyć swe wysiłki dla wykonania planów produkcyjnych, stanowiących nasz najlepszy wkład w dzieło umocnienia pokoju i budownictwo socjalistyczne, w dzieło nieustannego podnoszenia stopy życiowej ludności oraz siły naszej ojczyzny".

Załoga kombinatu im. Lenina wystąpiła również z apelem do hutników francuskich, wzywając ich do wspólnej walki o utworzenie systemu zbiorowego bezpieczeństwa w Europie, które tak francuskim jak i polskim hutnikom pozwoli pracować dla dobra swych narodów.

* * *

Liczne masówki dla zamanifestowania poparcia radzieckich propozycji utworzenia systemu zbiorowego bezpieczeństwa w Europie i stanowiska w tej sprawie rządu polskiego zorganizowały też załogi zakładów pracy na Dolnym Śląsku, na Opolszczyźnie, na Wybrzeżu i innych częściach kraju.

Prasa światowa o nocie rządu radzieckiego do rządów krajów europejskich i USA

PARYŻ (PAP). Agencja France Presse podkreśla, że nowa nota radziecka wystosowana została do wszystkich bez wyjątku państw europejskich. Wskazując, że proponuje ona konkretną datę zwołania konferencji, a mianowicie 29 listopada, agencja stwierdza, że jeżeli nawet nie wszystkie zaproszone kraje przyjmą zaproszenie, to państwa, które odpowiedzą pozytywnie na notę radziecką, będą uczestniczyły w konferencji.

„Dotychczas — stwierdza agencja — w wymianie not uczestniczyły z jednej strony Francja, Anglia i Stany Zjednoczone, z drugiej strony — Związek Radziecki. Obecna nota wystosowana została do 23 krajów europejskich oraz do Stanów Zjednoczonych. Dyskusja rozszerza się. Związek Radziecki uważał widocznie, że konferencja czterech powinna przygotować szeroką konferencję w sprawie bezpieczeństwa Europy. Prawdopodobieństwo ratyfikacji układów paryskich skłania ZSRR do przejścia bez dalszej zwłoki do szerokich rokowań, które proponował on już na konferencji berlińskiej, w celu utworzenia systemu bezpieczeństwa w Europie".

* * *

LONDYN (PAP). Obserwatorzy dyplomatyczni dzienników i agencji prasowych bardzo wstrzemięźliwie komentują nową notę radziecką.

Wszyscy komentatorzy wskazują jednakże, iż nowa pokojowa inicjatywa Związku Radzieckiego będzie prawdopodobnie odrzucona przez mocarstwa zachodnie, ponieważ proponowane przez ZSRR rokowania znajdują się w całkowitej sprzeczności z układami londyńskimi i paryskimi oraz z deklaracjami przywódców mocarstw zachodnich, którzy odmawiają jakichkolwiek rokowań przed ratyfikacją tych układów.

Komentator agencji Reutera Priddle pisze:

— W londyńskich kołach dyplomatycznych przypuszczają, że Związek Radziecki może zrealizować swój plan zwołania konferencji w sprawie bezpieczeństwa w Europie w bieżącym miesiącu, mimo stanowczej negatywnej odpowiedzi mocarstw zachodnich, które zaprosił na konferencje...

* * *

NOWY JORK (PAP). Rzecznik Departamentu Stanu USA oświadczył korespondentom, że nota rządu radzieckiego jest przedmiotem „dokładnej analizy". Komentator agencji Associated Press Hightowe stwierdza, że Departament Stanu uważnie przestudiował notę ZSRR, lecz jest nadal zdania, że rokowania z Rosjanami nie mogą doprowadzić do pomyślnych wyników, dopóki nie zostanie oficjalnie i ostatecznie zadecydowany udział Niemiec zachodnich w pakcie atlantyckim. Hightowe snuje przypuszczenia na temat tego, co się stanie, jeżeli Stany Zjednoczone i inne kraje zachodnie odrzucą propozycję rządu ZSRR. Uważa on, że Związek Radziecki zwoła zapewne konferencję tych krajów, które odpowiedzą pozytywnie na jego propozycje. Konferencja ta — pisze Hightowe — może zrodzić jakiś układ, który... będzie, być może, wschodnim konkurentem organizacji atlantyckiej.

W bezpieczeństwie zbiorowym leży przyszłość Europy

„Na kontynencie Europy zachodniej i w Anglii widoczna jest powszechna tendencja do podjęcia rokowań ze Związkiem Radzieckim dla uregulowania spornych problemów... niektórzy ministrowie zachodnio - europejscy znaleźli się w trudnej sytuacji na skutek sprzeciwu wobec uzbrajania Niemiec zachodnich" — pisze dziennik „New York Times", zastanawiając się nad sytuacją, jaka wytworzyła się w Europie po uchwałach paryskich w sprawie postawienia na nogi półmilionowego Wehrmachtu.

W jaki sposób ministrowie ci usiłują poradzić sobie z wciąż rosnącym oporem swych społeczeństw przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich, z coraz powszechniejszym żądaniem narodów, by przy stole obrad została rozstrzygnięta sprawa niemiecka? Rzecz jasna, że nie mogą wręcz stwierdzić, że nie chcą rokowań. Uciekają się więc do grubymi nićmi szytego manewru i oświadczają, że czas na rokowania przyjdzie po ratyfikowaniu przez poszczególne parlamenty uchwał paryskich. Dobitnie myśl tę wyraził przed tygodniem Dulles stwierdzając, że „dopiero po ratyfikacji układów londyńskich i paryskich, gdy będzie położony fundament pod armię niemiecką", będzie można zwołać konferencję czterech mocarstw w sprawie Niemiec.

Dlaczego z takim uporem unikają rokowań, dlaczego np. nie udzielili po dziś dzień odpowiedzi na radziecką propozycję zwołania jeszcze w listopadzie czteromocarstwowej konferencji dla omówienia problemu niemieckiego? Taktykę mocarstw zachodnich bez reszty zdemaskował dziennik „Prawda", który w artykule pt. „Oszukiwanie opinii publicznej" pisał: „Unikają oni obecnie rokowań na zasadzie równości, aby później podjąć próbę zastąpienia rokowań swoim dyktatem. Snują oni marzenia, że po uzbrojeniu Niemiec zachodnich i włączeniu ich do agresywnego bloku atlantyckiego, dyktować będą swą wolę Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej". Jednym słowem, nowa próba ułożenia swych stosunków ze Związkiem Radzieckim „z pozycji siły".

Ale europejska opinia publiczna nie daje wiary obłudnym obietnicom o rokowaniach po ratyfikacji. Zarówno w prasie francuskiej, jak i nawet w zachodnio - niemieckiej nie brak głosów, demaskujących rzeczywiste cele tego manewru.

Dlatego też każdy człowiek pragnący utrwalenia pokoju z całych sił popierał propozycje ZSRR zwołania konferencji czterech mocarstw jeszcze w listopadzie, t. zn. przed ewentualną ratyfikacją uchwał paryskich. I ze wszech miar popiera wysuniętą w nocie z 13 listopada propozycję, by 29 listopada odbyła się w Moskwie lub Paryżu konferencja z udziałem wszystkich państw europejskich i USA oraz obserwatora Chińskiej Republiki Ludowej dla omówienia sprawy utworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie.

Dwie są drogi stojące przed narodami europejskimi. Albo pójście drogą wytyczoną przez londyńskie i paryskie uchwały, a więc drogą wskrzeszenia niemieckiego militaryzmu i rozbicia Europy na wrogie sobie bloki — drogą, która już w 1939 roku doprowadziła do wybuchu wojny światowej, albo pójście drogą zjednoczenia wysiłków wszystkich państw europejskich, niezależnie od ich ustroju polityczno - społecznego w celu zabezpieczenia pokoju na naszym kontynencie. Drogę tę wskazały przedłożone przez ZSRR na konferencji berlińskiej propozycje w sprawie utworzenia w Europie ogólnoeuropejskiego systemu bezpieczeństwa zbiorowego.

Jedynym warunkiem utworzenia takiego systemu jest dobra wola wszystkich jego uczestników. Jest szczere dążenie wszystkich jego uczestników do utrwalenia pokoju, do zapewnienia bezpieczeństwa narodom europejskim.

„W imieniu narodu polskiego, dla którego szczególnie cenne jest pokojowe rozwiązanie problemu niemieckiego, Polski Komitet Obrońców Pokoju domaga się przywrócenia jedności Niemiec na zasadach demokratycznych i pokojowych oraz ustanowienia systemu zbiorowego bezpieczeństwa w Europie, który zapewni pokój wszystkim narodom europejskim bez względu na ich ustrój społeczny".

W tych słowach opublikowanego niedawno oświadczenia Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju naród polski widzi wyrażenie swych dążeń i pragnień. Dlatego też w pełni solidaryzuje się z propozycjami radzieckimi, uważając, że ich realizacja stanowiłaby doniosły krok naprzód na drodze do zapewnienia bezpieczeństwa wszystkim narodom europejskim.

T. G.

Pobyt w „raju zachodnim" otworzył mi oczy na wiele spraw

mówi marynarz Jan Nalewajko

GDAŃSK (PAP). Mimo że upłynęło już cztery tygodnie od chwili, gdy marynarz Jan Nalewajko powrócił do kraju — jego przeżyciami na obczyźnie od kiedy opuścił pokład swego statku w porcie w Rotterdamie, aby szukać szczęścia w „raju zachodniej demokracji", bardzo żywo interesują się mieszkańcy Wybrzeża gdańskiego i całego kraju. Nalewajko otrzymuje wiele listów z pytaniami oraz z wyrazami uznania, że słusznie zrobił, iż wrócił do ojczyzny.

„Bardzo interesowały mnie przeżycia obywatela na obczyźnie. Z satysfakcją czytałam w prasie, że jesteście zadowoleni ze swego powrotu" — pisze A. Nawrocka mieszkanka Gdańska w swym liście do Nalewajki.

Zarówno moi znajomi jak i nieznajomi mi dotychczas ludzie cieszą się, że wróciłem do kraju i słusznie sztorcowali mnie za to, że usiłowałem zdradzić ojczyznę —powiedział Nalewajko w rozmowie z przedstawicielami PAP w Gdańsku. — Wiele z nich prosi mnie, bym opowiadał im o najdrobniejszych nawet szczegółach moich przeżyć. Chcą poznać dokładnie prawdę o tej zachodniej „demokracji", o tym „raju". A miałem tam dużo przeżyć. Powiem szczerze: przedtem nasłuchałem się wrogiej propagandy i dlatego inaczej to sobie wyobrażałem.

Już pierwsze zetknięcie się z policją holenderską było jakby wylaniem pierwszego wiadra zimnej wody na moją rozpaloną głowę. Obchodzili się ze mną bardzo arogancko i nic nie wyglądało na to, że znalazłem się u swych „wybawców". I pod okiem tych moich „stróżów" byłem cały czas pobytu w Holandii. Gdy szedłem do miasta, to zawsze zjawił się jakiś osobnik, który towarzyszył mi aż do powrotu. Często byli to ci, z którymi pracowałem w kopalniach, ale ja ich nie prosiłem o towarzystwo, a oni nie chcieli odłączyć się. Czułem że towarzyszyli mi z rozkazu.

Pierwszym miejscem pracy Nalewajki — po kilku tygodniach aresztu — były kopalnie w Limburskim Zagłębiu Węglowym. Przywieziony tam został pod okiem swoich opiekunów — policjantów.

W kopalniach tych — opowiada dalej Nalewajko — spotkałem kilkudziesięciu Polaków, byłych żołnierzy wojsk polskich, które walczyły z hitlerowcami w minionej wojnie. Większość tych Polaków była z brygady pancernej gen. Maczka. Ulegli wpływom wrogiej propagandy i nie wrócili do kraju. Od nich dowiedziałem się, że pracę w tych kopalniach dostali jako „nagrodę" za walki o wyzwolenie Holandii spod hitlerowskiej okupacji. U nas taka praca i takie warunki bytu nazywaliby ludzie karą a nie nagrodą. Bo w kopalniach tych pracowaliśmy wyjątkowo ciężko.

Nalewajko — tak jak inni górnicy — mieszkał w dawnym poniemieckim obozie. W czasie działań wojennych druty kolczaste, jakie otaczały obóz, zostały porwane, lecz starannie naprawił uszkodzenia zarząd kopalni.

Mimo że baraki tego obozu były nędzne — mówi Nalewajko — na bruk zostałem z nich wyrzucony, gdy tak się złożyło, że po zwolnieniu z pracy nie miałem czym zapłacić za tydzień mieszkania.

— Jeszcze jeden przypomina mi się fakt — mówi Nalewajko. W tej kopalni, gdzie pracowałem, był ksiądz, Polak z pochodzenia, nazwiskiem Dąbek. Jego zadaniem, jak mówili koledzy, było pilnować by robotnicy — Polacy wychodzili do pracy. Raz, gdy rozgoryczony powiedziałem mu, że niedługo się skończę, bo mam plamy w płucach, ksiądz Dąbek ze spokojem odpowiedział mi, bym się nie martwił, bo kopalnia zrobi trumnę, a on mnie pochowa.

W takich warunkach Nalewajko uciekł z Holandii i nielegalnie przeszedł granicę do Niemiec zachodnich.

Prędko oprzytomniałem — opowiada Nalewajko. W urzędach zatrudnienia nie było mowy o jakimkolwiek wolnym zajęciu. Urzędy te oblegane są przez tysiące bezrobotnych. Z konieczności zapisałem się do kompanii wartowniczych.

W czasie służby, pilnowaliśmy amerykańskich magazynów wojskowych, których w Niemczech zachodnich jest wiele, nasłuchałem się różnych rzeczy, które już do reszty przywróciły mi przytomność. Oto raz, straż obozowa, która składała się przeważnie z byłych SS-manów, pobiła 3 Polaków za to, że urągali na psią służbę. Dwu z tych Polaków umarło a trzeci leżał w szpitalu. Po dochodzeniu w sprawie pobicia, ogłosili komunikat, że zaszła „pomyłka" i że straż miała zbić kogoś innego. Opowiadali mi też inni służący w tych kompaniach Polacy, że jednego z oficerów Polaków też pobiła ta straż obozowa i to tak, że połamali mu żebra, a to dlatego, że domagał się, aby nie przyjmowano byłych SS-manów i nacjonalistów ukraińskich do kompanii wartowniczych.

Niezadowolenie z warunków służby w kompaniach wartowniczych było powszechne wśród Polaków. Tych, którzy publicznie odważyli się mówić o tym przenoszono do kompanii karnych. Do jednej z takich w Nancy we Francji przeniesiono również Nalewajkę.

— Kompania ta od dwu lat kwaterowała tylko w namiotach, czy to w lecie czy w zimie. Namioty te oczywiście były nieogrzewane. Było tam, jak już mówiłem, wielu otumanionych Polaków. I wiecie, że czasem aż łzy się kręciły w oczach, gdy któryś dostał list od rodziny z ojczyzny. Wszyscy go czytali. Czasem, gdy kontrola przeoczyła były w nich fotografie z kraju. Wszyscy je oglądali i dziwili się, że na zdjęciach tych ludzie są porządnie ubrani, podczas gdy Polakom — członkom kompanii wmawiano, że u nas w Polsce ludzie chodzą po ulicach w łachmanach. Mnie jako niedawno przybyłego z kraju pytali wszyscy o to. Musiałem opowiadać z wielką ostrożnością. Bo mieliśmy komendanta Polaka, dawnego sanacyjnego oficera. Nazywał się Dowbór. Pałał straszną nienawiścią do Polski Ludowej. On też, gdy się dowiedział, że słuchamy Warszawy, zabrał nam radioodbiornik.

W połowie czerwca 1954 r., wpadła do naszego obozu żandarmeria amerykańska, ci ze znakami „MP". Wyciągnęli nas wszystkich z namiotów i ustawili na placu. Tak staliśmy 6 godzin, a oni tymczasem robili rewizję. Nas też rewidowali. Ponieważ kilku protestowało, to dostali po gębie. Nawet po obiad, który wydawano, chodziliśmy wtedy w asyście żandarmów. Nikt z nas nie wiedział, czego oni szukają, ale wielu z nas mówiło, że takich rewizji to nawet hitlerowcy nie robili.

Miałem tego wszystkiego po uszy. Już zrozumiałem, na lepczyjej propagandy poszedłem. Zdecydowałem się rzucić ten „demokratyczny" zachód i wracać do kraju, prosić o darowanie winy, aby móc rozpocząć żyć po ludzku. I jak sami widzicie, mam pracę w dyrekcji Polskich Linii Oceanicznych, mieszkam w Domu Marynarza. Niedawno wróciłem z tygodniowego urlopu, w czasie którego odwiedziłem rodzinę w rzeszowskiem. Przywrócono mi prawa. Niedawno sprawdzałem spisy wyborców i znalazłem się na nich.

NOWINY RZESZOWSKIE

„Nowiny Rzeszowskie" wydaje RSW „Prasa". Redaguje kolegium redakcyjne. Redakcja — Rzeszów, Plac Stalina 1, Telefony: Centrala telefoniczna — 21-24, 16-03, 15-54. Redakcja nocna 10-17, 18-36. Oddziały redakcji: Przemyśl, ul. Mickiewicza 3, telefon 350 — Krosno, ul. Nowotki 6, tel 499 — Delegatura RSW „Prasa" — Rzeszów, Plac Stalina 1, II piętro — telefon 18-56, dział ogłoszeń — 18-52, PPK „Ruch" telefon — 18-80. Prenumerata poczt. 5 zł, kwartalna 15 zł, półroczna 30 zł, roczna 60 zł. Prenumeratę przyjmują najbliższe placówki PPK „Ruch", urzędy pocztowe oraz listonosze wiejscy i miejscy. — Druk Rzeszowskie Zakłady Graficzne — Rzeszów.

S-5-10201